jeździec i hodowca

Nr. 3



„Solario"

1935

Stado Golejewko, woj. poznańskie

Poczta, telegraf, telefon Pakosław koło Rawicza, stacja kolejowa Miejska Górka

W roku 1935 odchowywać będzie og. państ.

Mah Jong

gniady, urodzony w 1924 roku



MAH JONG, 16				
	Prunus	Dark Ronald	Bay Ronald	Hampton
				Black Duchess
			Darkie	Thurio
				Insignia
		Pomegranate	Persimmon	St. Simon
				Perdita II
			Briar Root	Springfield
				Eglentyne
	Maja	Caïus	Réverend	Energy
				Rêveuse
			Choice	Galopin
				Selection
		Masha	Charibert	Thormanby
				Gertrude
			Maria	The Palmer
				Kisaszony

MAH JONG wygrał m. in. niemieckie Derby, Grosser Preis v. Berlin, Renard Rennen, Preis d. Winterfavoriten, Herzog v. Ratibor Rennen, zdobywając 224.360 mk.
MAH JONG jest przedstawicielem b. żywotnej linji męskiej Prunus (Gl. DL. Hn.) — Dark Ronald (RH. PWst.) — Hampton (Gep. Dep.).
Prunus, oprócz Mah Jonga dał Weissdorna (U. DL. HO. GB. GHP. FM. Grk × 2. RZ), Oleandra (Gl. × 2. FM. BB × 3. HJ. GB × 2. GOe × 2. St. S. × 2), Walzertraum̃a (BR. Ra. Z.) i w. inn.
Linja żeńska Mah Jonga idzie przez Masha'ę (A), Maria'ę (DL. FM. Z. Al.) na sławną Kisaszony i dalej na Caroline.
MAH JONGA potomstwo w latach 1932-34 wygrało złotych 513.413. Dał on w tym czasie derbistę MATA, FUGASA, Arva Varalję, Macedonję, Maskę i szereg innych pożytecznych koni.

Mah Jong odchowuje za opłatą 375 zł.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela wyłącznie Zarząd stada koni pełnej krwi ang. „Golejewko", Warszawa, Żórawia 10 m. 4, tel. 9-65-40, godz. 9-10 i 15-16

Jeździec i hodowca

3

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIV WARSZAWA, DN. 20 STYCZNIA 1935 R.

Począwszy od Nr. 4 rozpoczynamy druk studjum p. J. Łaszkiewicza p. t. „Nasze reproduktory".



HARLEKIN (Fels — Hecuba po Cazabat), og. kary, ur. 1914, w st. Weil w Niemczech, wł. Państw. Zakł. Chowu Koni, champion reproduktorów 1934 r. w Polsce. Potomstwo Harlekina wygrało w 1934 r. 385.790 zł.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wiejskie Towarzystwa Hippiczne — ich organizacja we Francji i w innych krajach

Sprawozdanie, wygłoszone przez p. P. de Choin de Double na „Kongresie Konia" w Paryżu dn. 5 lipca 1934 r.

———

Od pewnego już czasu francuskie koła rządzące zwróciły uwagę na konieczność rozwoju zamiłowania do koni oraz na potrzebę popularyzacji ich użycia pod siodłem i w zaprzęgu. Szczęśliwe próby, uwieńczone stworzeniem metodycznych organizacyj w Europie Środkowej i Naddunajskiej, liczne głosy różnych pism specjalnych, a zwłaszcza „Le Sport Universel Illustré", — potwierdzają aktualność zagadnienia, które jak dotąd, mimo niecierpliwości swych stronników, — zaledwie zostało uwzględnione przez porządek dzienny.

Choć nie możemy jeszcze się poszczycić znaczniejszym postępem w kierunku rozstrzygnięcia tego problematu — wymienię jednak kilka osób oraz instytucyj, których skoordynowaną działalność cechuje głęboka troska o dobro wspólnej sprawy, pozbawiona wszelkich ambicyj pierwszeństwa.

1. ZARZĄD STADNIN PAŃSTWOWYCH, ze swym rozgałęzionym po całym kraju aparatem, ze swą coraz większą dbałością nietylko o rozwój produkcji koni, lecz i o zdobycie dla nich nowych zwolenników, a co za tem idzie — szerszego zakresu pracy, — powołany jest do nadawania ruchowi kierunku. Odpowiedzialny za materjał koński dla armji, za służbę weterynaryjną w całym kraju — najłatwiej może temu podołać, posiadając ograniczony, lecz wyspecjalizowany personel i rozległe stosunki w cywilnym świecie koniarzy, w kołach wojskowych i w korpusie Weterynarji.

Zarząd Stadnin tembardziej odpowiada warunkom kierowniczej instytucji, że będzie on głównem źródłem zasiłków pieniężnych, które pozwolą w krótkim czasie ożywić i rozwinąć działalność Towarzystw.

2. DOWÓDZTWO KAWALERJI ze swej strony wyraźnie sprzyja organizacji „wiejskiej jazdy" i nie jest bynajmniej tajemnicą, że Ministerstwo Wojny było ostatnio bardzo bliskiem stworzenia oficjalnego Związku Wiejskich Towarzystw Hippicznych, Sekcja Techniczna musi więc już posiadać cały, odpowiednio opracowany, materjał.

Z drugiej strony Sekcja ta wyraziła gotowość przyjęcia dyspozycyj, dotyczących Towarzystw Hippicznych: lokali, koni, rynsztunków oraz instruktorów.

3. NARODOWY KOMITET HODOWLANY, patronujący temu Kongresowi, zbadał dość szczegółowo organizację Towarzystw Hippicznych, które przedstawia w formie uznanych za społecznie użyteczne spółdzielnie, pod nazwą: „Towarzystwa Konne wiejskie i miejskie".

W komunikatach swoich z 1933 r. Komitet poświęcił wiele miejsca sprawie koni, biorąc pod uwagę konie 4-letnie, nabywane przez Komisje Zakupu i oddawane do dyspozycji osobom cywilnym. Skalkulował on również roczne koszty utrzymania prywatnego wierzchowca.

Obecnie zostaliśmy poinformowani, że Ministerstwo Wojny wypożyczy Towarzystwom na dogodnych warunkach rzędy końskie, że instruktorami będą oficerowie rezerwy i że Towarzystwa miejskie otrzymają lokale wojskowe, z których wojsko przestało korzystać.

4. Możnaby jeszcze wymienić poszczególne OSOBY Z NAJWYŻSZYCH KÓŁ RZĄDOWYCH I SZTABU GŁÓWNEGO, w pierwszym więc rzędzie Ministra Marynarki, p. **Piétri.**

Poważne czasopismo niemieckie „Sankt Georg" wymienia np. **pułkownika Charly,** jako powołanego na organizatora „Kawalerji wiejskiej" w Niemczech.

W Zarządzie Stad niepodobna pominąć nazwiska Dyrektora Stada z Angers, p. **Miquel,** który tak gruntownie zbadał zagadnienie i zanotował wszystkie swoje wnioski, że będę mu jaknajczęściej ustępował głosu, gdyż zostałem tu powołany tylko jako sprawozdawca, dzięki moim publikacjom i podróżom naukowym do Niemiec, Czechosłowacji, Szwajcarji i na Węgry.

PIERWSZE PRÓBY RUCHU WE FRANCJI.

Prasa specjalna zamieszcza sprawozdanie ze zgromadzenia „Konnicy Chłopskiej" w Sain-Gervais (Wandea), które się odbyło dn. 27 sierpnia 1933 r., donosząc jednocześnie, że organizacja ta została stworzona już w 1929 r. przez **Majora de Bellang** i władze miejscowe. Podobną organizację zapowiedziano na rok bieżący w **Gasson,** z inicjatywy **hr. de Bouillé.** Inne pisma komunikują, że i **Strasburg** posiada własne, czynne Towarzystwo.

Według słów **kapitana Gloria,** z Technicznej Sekcji Kawalerji, Reims czeka tylko narodzin analogicznej instytucji. Należałoby jeszcze sprawdzić, czy gdzieindziej nie dojrzewają podobne inicjatywy.

W każdym razie p. **Miquel** stwierdza łatwość organizacji takich Towarzystw zarówno w całym swoim okręgu, jak i w Bretanji (a może i Wandei), co razem wziąwszy stanowi już poważną część terytorjum. Pozatem nie wymagałoby wiele trudu zrzeszenie, na zasadach, które trzebaby dopiero ustalić, licznych amatorów z Południowo-Zachodnich prowincyj, rywalizujących we współzawodnictwie zaprzęgów typu „Petite Gironde".

Biorąc pod uwagę działalność rozmaitych ośrodków lokalnych, pozbawioną, niestety, wspólnego kierunku, jak również przykłady zagraniczne — zbierzemy materjał, niezbędny do podjęcia budowy Zjednoczonych Organizacyj, z instytucją Centralną na czele.

CELE.

P. Miquel określa je w sposób następujący:

Z punktu widzenia **interesów producenta** cel jest **natury ekonomicznej.**

Po pierwsze należy rozpowszechnić, drogą najróżnorodniejszych pokazów, wszelkie środki techniczne, które podnoszą zysk hodowcy, a więc: lepszy system utrzymania, wyższą hygienę, sposoby reklamy i prezentacji celem sprzedaży, specjalne kucie na drogi asfaltowe, wozy ciężarowe z kołami na gumach e.t.c.

Po drugie trzeba uwidocznić wszystkie rodzaje zastosowania koni w gospodarstwie wiejskiem i w przemyśle, by przemówiły z całą mocą w obronie sprawy końskiej, popierając solidarnie istniejące już organizacje bądź przez gorliwą pomoc w walce przeciw napa-

ściom wrogiej koniom prasy, bądź przez wykazywanie przewagi konia-motoru nad innemi środkami pociągowemi.

Cel ma również charakter **sportowy.**

„Musimy zaszczepić środowiskom wiejskim, a następnie i innym warstwom społeczeństwa, zamiłowanie do konia oraz do jeździectwa, które należy traktować, jako gałęź sportu, narówni z rowerem lub piłką nożną, cieszącymi się dotychchzas wyłącznością względów prasy powszechnej".

„Cel sportowy idzie w parze z utylitarnym, gdyż szerokie rozpowszechnienie wszelkich zastosowań konia otworzy nowe rynki, które podniosą dobrobyt hodowcy".

Z punktu widzenia **interesów narodowych** — przychodzą znów do głosu względy **ekonomiczne.**

„Trzeba przekonać opinję publiczną o bezwzględnej przewadze końskiej siły pociągowej, której eksploatacja jest najtańsza, a więc przeciwdziała ogólnej drożyźnie, koń bowiem, jako wytwór krajowej hodowli, spożywa również produkty miejscowe, nieznajdujące dzisiaj często zbytu (gorsze gatunki zboża, słoma etc.), co powoduje w rolnictwie katastrofalną nadprodukcję ziemiopłodów".

„Z punktu widzenia **wojskowego** — szersze rozpowszechnienie koni jest bardzo wskazane, gdyż zapewnia, na wypadek wojny, niezbędną rezerwę jeźdźców i wogóle młodzieży, oznajomionej z koniem. Poza tem zasila również zapasy materjału końskiego, z których armja może czerpać już w dniu mobilizacji, uniezależniając się od przybycia niepewnych zagranicznych transportów i wcale nie wywożąc z kraju złota".

Zagranica, a zwłaszcza Rzesza Niemiecka, oparła swą powojenną odbudowę na mądrej zasadzie: udoskonalenia we wszystkich dziedzinach pracy pokojowej, bez pominięcia jednak możliwości wojny. Jest się umiarkowanym pod tym drugim względem, podkreślając przecież konieczność rozwoju wśród młodzieży, przez specjalną edukację, zamiłowań do koni i jeździectwa.

Chwila działania nadeszła chyba i dla Francji, kraju, w którym coraz krótszy okres służby wojskowej nie wystarcza już na wyszkolenie rekruta, zaś armja liczy zaledwie 118.000 koni (r. 1933), podczas gdy przed pięciu laty (r. 1928) liczyła 133.300, a przed dziesięciu (r. 1923) — 177.000. Cała prasa nasza jest płatna za anty-końską propagandę motorów; stan naszej hodowli wykazuje szczególne zmiany, uwidocznione przez poniższe cyfry ze Sprawozdań Rocznych Dyrektora Stadnin i Stad Państwowych:

	r. 1923	r. 1932
Ilość klaczy, pokrytych przez ogiery państwowe pełnej i pół-krwi (za wyjątkiem „pocztowych") . . .	40.257	30.547
Ilość klaczy pełnej i pół-krwi, pokrytych przez ogiery państwowe i licencjonowane (approuvés et autorisés)	55.794	31.770

Niemniej znamiennym jest fakt podobnego ograniczenia liczby koni, zakwalifikowanych jako typ wierzchowy przez ostatnią Komisję Klasyfikującą. Nie zapomnieliśmy jeszcze zestawień, z któremi wystąpił w Senacie p. **Damecour,** porównując liczbę 103.000 koni (r. 1927) ze stanem 215.000 (r. 1914), co wynosiło podówczas stutysięczny deficyt bilansu hodowlanego za okres 13-letni. (Obrady Senatu z dn. 20 grudnia 1927 r.). W „Przeglądzie Kawaleryjskim" z listopada 1933 r. **kapitan Dauffer** wykazuje konieczność utrzymywania w czasie pokoju konnych oddziałów wywiadowczych, a wszystko to przemawia za aktualnością naszej sprawy.

NIEZBĘDNA INICJATYWA ZARZĄDU STADNIN.

Pewne posunięcie, zależne wyłącznie od Zarządu Stadnin, mogłoby przynieść sprawie natychmiastowe korzyści, a mianowicie: wystarczyłoby zmienić ostatni punkt § 50 szacownych przepisów z 1883 r., skreślając zakaz używania pod wierzch i do zaprzęgu ogierów państwowych przez osoby obce*). Doskonała znajomość materjału ułatwiłaby kierownikom stad wybór niewielkiej liczby koni, które, za pewną gwarancją, służyćby mogły do nauki jazdy, pod kierunkiem oficerów, względnie — funkcjonarjuszy stada. W ten sposób zyskalibyśmy już około 15 ośrodków, czynnych w ciągu 6 miesięcy. (Nawet pominąwszy część stad we wschodniej połaci kraju).

Wśród koni bretońskich dałoby się prawdopodobnie również znaleźć wierzchowce, nie inaczej przecie postępują Niemcy, czerpiąc materjał pod jeźdźców w okręgach Fryzów oraz Oldenburgów.

Same Prusy w roku 1933 mogły już się poszczycić przystosowaniem dwunastu państwowych placówek hodowlanych do organizowania trzy lub pięcio-tygodniowych kursów dla młodzieży, która tam przechodzi szkołę jazdy konnej, powożenia, doglądu, pielęgnacji koni, etc. Nieznaczne składki zapewniają pokrycie kosztów specjalnego instruktora oraz zatrudnionej służby. Najczęściej uczniowie są jednocześnie słuchaczami sezonowych kursów w okolicznej szkole rolniczej, handlowej, lub normalnej.

Inne państwa Rzeszy stworzyły podobne organizacje w swych stadach ogierów; działalność trzech takich placówek bawarskich oglądałem w **Deux Ponts, Landshut i Ansbach.** W **Czechosłowacji** zwiedziłem trzy najpoważniejsze ogniska hodowli, a m.: **Kladruby** (Czechy), **Tlumacov** (Morawy) i **Topolcianky** (Słowacja), stwierdzając we wszystkich istnienie kursów instruktorów jazdy.

WZORY ZAGRANICZNE I WIDOKI ICH PRZYJĘCIA WE FRANCJI.

Niezawsze należy zalecać przykład zagranicy, lecz jeśli pewna organizacja dowiodła swej użyteczności — naśladownictwo ma swe dobre strony. To też nieprawdopodobnem się zdaje, by sfery kierownicze we Francji nie wiedziały nic o istnieniu potężnego systematu na całym obszarze pomiędzy morzem Północnem i Bałkanami, ani o następujących danych statystycznych:

Holandja	6.000.000 mieszk.	280.000	koni w 1932 r.
Niemcy	69.000.000 „	3.500.000	„ „ „ „
Szwajcarja	2.900.000 „	130.000	„ „ „ „
Czechosł.	13.500.000 „	707.000	„ „ „ „
Węgry	8.500.000 „	820.000	„ „ „ „

Poza Holandją, której jeszcze nie zdążyłem zwiedzić — zbadałem sytuację na miejscu w czterech pozostałych krajach i spróbuję zdać sprawę ze swych spostrzeżeń.

Nasza mentalność uniemożliwi proste i wierne naśladownictwo wzorów zagranicznych, wymagając ich zastosowania do cech narodowych. Należy się liczyć ze skrajnym indywidualizmem francuza, unikającego wszelkich zbiorowych poczynań, jakkolwiek piłka nożna i inne sporty rozwinęły już trochę we Francji „ducha ekip". Trudno nam będzie współzawodniczyć z ludźmi, o wrodzonem zamiłowaniu do zbiorowości, wojskowo-

*) Z poglądem tym niestety zgodzić się nie możemy. (Przyp. Red.).

ści i munduru, Francuz chce bowiem przedewszystkiem zachować w czasie pokoju, swą niezależność i nie znosi „zabawy w żołnierzy". Nie wystarcza to, aby powstrzymać wszelką przedsiębiorczość, lecz nakazuje rozwagę w układzie obowiązujących przepisów i w użyciu władzy.

KOŃ W ŚRODOWISKU WIEJSKIEM W SZWAJCARJI.

Cały system opiera się tu na prawie. Mimo neutralności, zagwarantowanej przez traktat Wiedeński, Szwajcarja posiada wojskową organizację defensywną, która dowiodła swych zalet, oddalając niebezpieczeństwo w 1870 i 1914 roku. Prawo federalne przewiduje w szkołach naukę gimnastyki od lat 7 do 15, następnie, od 16 do 20 — formacje przysposobienia wojskowego oraz młodych strzelców (8.781 i 17.327 członków w roku 1930). Po odbyciu służby wojskowej obowiązują nadal różne ćwiczenia. Co zaś się tyczy samej służby — zapewnia ona w czasie pokoju 3 pułki dragonów, czyli około 5.000 ludzi.

Młodzież podlega poborowi w wieku lat 20; od 21-go do 30-go roku stanowi skład milicji pierwszego stopnia (na własnych koniach), następnie zaś przechodzi do rezerwy i pospolitego ruszenia.

Ustrój taki ma charakter wojskowy i prawny, nie dałby się więc chyba u nas zastosować, może jednak odpowiadałby nam przykład wzajemnych umów pomiędzy dragonami a państwem, które ustalają 8 okresów 11-tygodniowych ćwiczeń w ciągu lat dziesięciu, odszkodowanie w razie choroby lub kalectwa i wreszcie wypadki przejścia wierzchowca na własność dragona.

Podobne przepisy istnieją też dla artylerji oraz taborów konnych, dzięki czemu Szwajcarja posiada rezerwy starszych koni, zasilane co roku poważną liczbą 1.200 zwierząt. Należy podkreślić, że obszar całego kraju wynosi zaledwie 13-tą część terytorjum Francji! (Patrz „Le Sport Universel Illustré" z 11-go marca 1933 r.).

KOŃ W ŚRODOWISKACH WIEJSKICH NA WĘGRZECH.

Na Węgrzech również podstawą organizacji jest prawo; zwalcza ono skutecznie pokrewny naszemu indywidualizm, lecz nie spotyka oporu, gdyż całe społeczeństwo cechuje wrodzone zamiłowanie do koni. Początek edukacji stanowi praca nad charakterem. A więc młodzież odbywa długie marsze, uczy się strzelania, gimnastyki etc. Przybysz z zagranicy zobaczy tu oficerów rezerwy oraz instruktorów, rywalizujących w prezentacji na defiladach poprawnie umundurowanej młodzieży, według regulaminu surowszego, niż regulamin harcerzy francuskich.

Dobrowolne ćwiczenia konne są uzupełnieniem i rodzajem kompensaty innych ćwiczeń. Podobnie jak w Niemczech, wielka organizacja wyrosła z wysiłku **jednego człowieka — majora de Rudnyansky,** który objął całą inicjatywę ruchu, urządzając pierwszą zbiorową manifestację w Cegled, już przed 10 laty, w obecności Regenta Węgier. Major Rudnyansky zapewnił sobie przedewszystkiem poparcie prasy oraz niezliczonych oficerów i podoficerów, przedwcześnie przeniesionych w stan spoczynku, z powodu ograniczenia dużej niegdyś armji do dzisiejszego składu 23.000 ludzi.

Już w roku 1928 Węgry liczyły podobno 170 ośrodków jeździectwa. Doroczny raid, prowadzony coraz to inną trasą — stanowi ewenement narodowy, rodzaj wielkich manewrów „jazdy wiejskiej", w obecności wybitnych przedstawicieli zagranicy. Miałem możność oglądać w 1933 roku ósmy z kolei raid na przestrzeni 368 km.: start zgromadził w Budapeszcie 80 uczestników, w drodze jednak grupa urosła, licząc pod koniec przebiegu 200 jeźdźców. Przemarsz ten, poparty przez wszystkie władze, ściągający całe zastępy konne, ma doniosłe znaczenie, które jeszcze potęguje rzeczywiste przewodnictwo i obecność **generała de Horthy,** brata Regenta Węgier, — może więc być przytoczony, jako przykład.

Rozwój ruchu ujawnił niebawem potrzebę specjalnej szkoły, przeznaczonej dla przyszłych instruktorów jazdy. Znalazła ona siedzibę początkowo w rolniczej miejscowości Totis, w starym zamku hr. Esterhazy, skąd w 1933 r. została przeniesiona do stolicy, gdzie rezyduje obecnie w pięknych lokalach Tatersalu. Zrozumiałem jest, że straci pewno część swej klienteli wiejskiej, zyska natomiast klientelę miejską w osobach studentów, burżuazji etc. Szkoła korzysta z 60 koni, utrzymywanych, a często również dostarczonych przez Ministerstwo Rolnictwa. Prowadzi ją sam major Rudnyansky.

Kurs w Totis trwał od 4 do 8 tygodni. Opłata nieprzekraczała 1.80 pengö dziennie (mniej niż 8 fr. fr.), co jest możliwe oczywiście tylko tam, gdzie cena zboża wynosi 50 fr., a cena owsa — 35 fr. za 100 kg., zaś koszty życia są odpowiednio niskie. (Bliższe szczegóły — w „Le Sport Universel Illustré" z 27 lipca, 5 i 19 sierpnia 1933 r.).

KOŃ W ŚRODOWISKACH WIEJSKICH CZECHOSŁOWACJI.

„Selska jizda".

Kraj ten, podobnie jak Węgry, jest nadal koniowi wierny, lecz i on już uznał potrzebę ćwiczenia młodzieży w sztuce jeździeckiej, wobec upadającej popularności konia i coraz mniej licznych wojskowych oddziałów konnych.

Kawalerja wiejska, zawiązana dopiero w 1925 r., musiała się nadzwyczaj szybko rozwijać, skoro skład jej wynosił w 1933 r. około 20.000 członków. Tak wielki postęp ruchu możliwy był zapewne tylko dzięki popularności i powodzeniu „Sokoła", który mu dał oparcie, — każdy jeździec należy jednocześnie do Sokołów i Narodowego Związku Strzeleckiego.

Wątpliwem jest, by umysły francuskie pogodziły się kiedykolwiek z ustrojem, który w całej Czechosłowacji, a zwłaszcza w Czechach, polega na ścisłej hierarchji władz komun, dystryktów i prowincyj. U szczytu stoją: Instytucja Centralna i jej biura administracyjne, techniczne, prasowe oraz hodowlane; u podstawy — rozproszeni po wsiach i miastach członkowie rzeczywiści albo honorowi. Sztuka powożenia uprawiana jest narówni z jazdą konną; mundur cieszy się wielkiem powodzeniem.

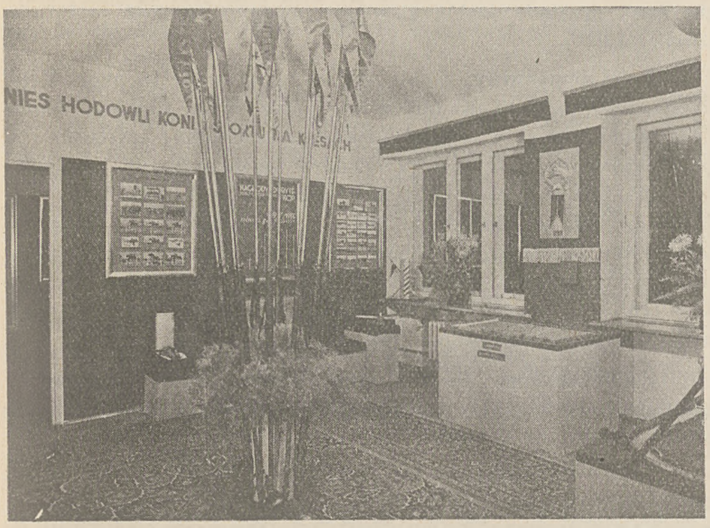
Koni dostarcza Remont, wolno mu bowiem, przy zakupach dla wojska, przekraczać rzeczywiste zapotrzebowania armji. Podjeżdżenie tych koni w pułkach trwa 6 miesięcy, następnie są one wypożyczane jeźdźcom cywilnym na zasadzie umowy, której główną klauzulę stanowi warunek dowolnej używalności materjału przez wojsko w okresie manewrów i ćwiczeń rezerwistów. Tą drogą armja wypożycza rolnictwu około 1.000 koni rocznie.

Obowiązki **instruktorów** pełnią głównie oficerowie rezerwy. Zorganizowano dla nich specjalne kursy w trzech największych stadach państwowych. Bliższe szczegóły zawiera „Le Sport Universel Illustré z 11 i 18 marca 1933 r., (art. kapitana Boisseson). Pismo to podaje fotografję konną Ministra Obrony Narodowej **Bradac** (będącego jednocześnie Prezesem Generalnym Kawalerji Chłopskiej), — w paradnym mundurze organizacji „Selska jizda". (Dok. nast.)

Wrażenia z wystawy X-lecia Korpusu Ochrony Pogranicza

Skorzystawszy z uprzejmego zaproszenia Szefa Służby Wet. KOP'u p. ppłk. Badowskiego udałem się w dn. 21 listopada, jako wysłannik redakcji „Jeźdźca i Hodowcy", na ul. Chałubińskiego, gdzie w gmachu własnym KOP'u, obejrzałem wystawione eksponaty działu Szefostwa Weterynarji.

Oddział Weterynaryjny wystawy, urządzony z wielką znajomością rzeczy, starannością i smakiem artystycznym, przedstawia się imponująco, nietylko ze strony dekoracyjnej, lecz głównie rzeczowej.



Jeden z ładniejszych fragmentów wystawy weterynaryjnej.

Obejmuje on 4 następujące działy:

1. Ściśle leczniczy.
2. Sportowo-hodowlany.
3. Remontowania koni.
4. Podkownictwo.

W dziale leczniczym (jak również i w pozostałych) kładzie się duży nacisk na współdziałanie z miejscową ludnością. Na pograniczu rumuńskiem, rosyjskiem, litewskiem, łotewskiem, a częściowo i niemieckiem, rozsiane jest kilkanaście ambulansów weterynaryjnych, otwartych również dla chorych zwierząt ludności cywilnej, które leczone są bezpłatnie. O rozmiarach działalności tej świadczyć może fakt, iż w okresie 10-letnim udzielono takich porad w 20.172 wypadkach. Czołowy ambulans weterynaryjny znajduje się w Niewirkowie na Wołyniu. Tam mieści się centrum wyszkolenia niższego personelu weterynaryjnego, tam zgromadzona jest większa ilość najcenniejszych koni, tam również przez personel KOP'u w r. 1930 uruchomione zostało sejmikowe ambulatorjum weterynaryjne, bardzo bogato wyposażone.

W ambulatorjum tem, jak również i po okolicznych wsiach, odbywają się odczyty z dziedziny weterynarji i hodowli zwierząt, wszelkie pomoce są na miejscu, włączając stół operacyjny ostatniego modelu.



Ambulans weterynaryjny szwadronu szkolnego „Niewirków", który obsługuje równocześnie Sejmikowe ambulatorjum weterynaryjne powiatu Równieńskiego.

Jak widać z rozmieszczonych na ścianach wykresów, lecznictwo weterynaryjne w KOP'ie stoi na bardzo wysokim poziomie. Z liczby leczonych w ambulansach weterynaryjnych koni ogromny procent — 95,8% całkowicie zostaje wyleczonych i nadal pełni swą ciężką służbę na kresach, a tylko 4,2% wskutek niemożliwości wyleczenia ginie, lub też zostaje wybrakowane, gdyż wskutek przebytych chorób stały się niezdolne do dalszej służby. To też ogólna śmiertelność koni w KOP'ie jest rekordowo niską. Na wykresie dla porównania wzięto armję francuską europejską i okazuje się, że od roku 1927 aż do chwili obecnej procent śmiertelności koni w armji francuskiej jest o wiele wyższy (ponad 2%) niż w KOP'ie, gdzie w r. 1933 ogólne straty w koniach, wliczając nawet nieszczęśliwe wypadki, wynoszą tylko 0,96%. Od r. 1929 nosacizny wśród koni KOP'u niema. Pewne ofiary były w okresie formowania KOP'u, naskutek zarażenia od koni ludności miejscowej. Jednak akcja KOP'u wespół z Min. Rolnictwa, wydała w tym względzie jak najlepsze owoce.



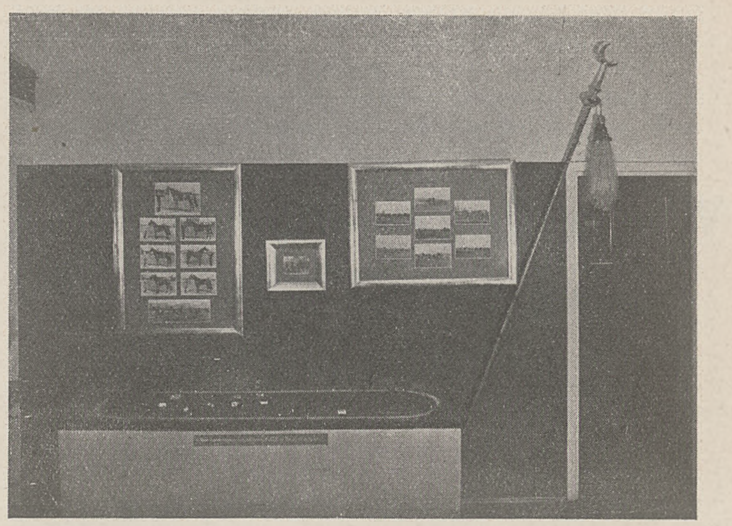
Wykresy, przedstawiające minimalną śmiertelność koni w K. O. P., walkę z nosacizną, oraz preparat z działu mięsoznawczego wystawy.

Nadzwyczaj ciekawie wypadły preparaty z działu mięsoznawczego, wprost artystycznie wykonane: rzadkie wypadki wągrzycy mózgu, serca, języka, przepiękne preparaty gruźlicy płuc, kiszek, no i ciekawe okazy trychin, demonstrowane pod mikroskopem.

Dział sportowo-hodowlany. KOP. posiada 6 reproduktorów, które pokrywają klacze okolicznych włościan, tak np. w sa-



Akcja K. O. P. zmierzająca do podniesienia hodowli koni na kresach.



Konie wyścigowe K. O. P. i model toru w Zaleszczykach.

mym Niewirkowie w r. 1933 3 ogiery pokryły 100 klaczy chłopskich. Z tych 6 ogierów, dwa są krwi arabskiej („Abbas Pasza" i „Kniaź") i cztery pełnej krwi („Filip z Konopi", „Gordyos", „Sac à Vin" i „Impet").

W salach wystawowych oglądamy cały szereg nagród honorowych, zdobytych przez oficerów KOP'u. Do najpiękniejszych należą: Nagroda D-cy Korpusu Ochrony Pogranicza — rzeźba w bronzie „Z drogi", Szefa Departamentu Kawalerji — kryształowy puhar, Prezesa T-wa Zach. do Hodowli Koni Ofic. KOP'u — rzeźba starojapońska i t. d.

Ogółem w latach 1927—1933 włącznie zostało zdobytych przez oficerów i konie KOP'u we wszystkich konkurencjach nagród (I, II i III) — 543, jak widać na niżej załączonej fotografji.



Najcenniejsze nagrody honorowe zdobyte przez Oficerów K. O. P.

Akcja ta prowadzona jest przez T-wo Zachęty do Hodowli Koni i Rozwoju Sportu Jeździeckiego Oficerów KOP'u od r. 1930.

KOP. posiada swój reprezentacyjny tor, wykonany kosztem dużego nakładu w Zaleszczykach. Piękny model tego toru, jeden z eksponatów wystawy, uwidacznia nam duży tor płotowy oraz przeszkody, zgrupowane wewnątrz, naprzeciwko stałych trybun.

Stajnia wyścigowa pow. T-wa posiada obecnie 7 koni, które nierzadko odnosiły sukcesy na torach: warszawskim i prowincjonalnych, że wspomnimy tutaj kapitalnego syna „Bafura", 5-cioletniego „Fandango".

Stajnia posiada obsługę prywatną i jest samowystarczalną, ewentualne zaś nadwyżki idą na cele sportowo-hodowlane; ma więc wybitnie społeczny charakter. W sali działu tego, zauważyliśmy na ścianie wielce ciekawą tablicę, gdzie umieszczone są obok siebie fotografje 7-miu naszych czołowych ogierów. Daje to możność porównania — nigdzie niespotykaną. Staruszek „Fils du Vent" wygląda dostojnie, wielce imponuje również kształtami „King's Idler".

Dział remontowy. Konie młode zakupywane są przez KOP. z własnego budżetu od hodowców przez swoje Komisje. Konie te zgromadzone są w jednem miejscu, w szwadronie szkolnym, i tu pozostają przez cały rok, przechodząc systematyczny i stopniowy kurs podjeżdżania. Drugi rok poświęcony jest na t. zw. dojeżdżanie już w oddziałach, gdzie przyzwyczaja się konia do większych wysiłków, i dopiero po dwuch latach młody adept zostaje zrównany z końmi starszemi. Jak zbawiennie wpływa ta cierpliwość w stosunku do młodego konia na całą jego przyszłą karjerę — zbytecznem jest chyba dodawać.

Podkownictwo. KOP. posiada własną szkołę podkuwaczy i jak głosi hasło na wystawie „Kuźnie KOP'u podnoszą poziom podkownictwa na kresach".

Eksponaty tego działu wystawy pokazują nam wykonane przez uczniów tej szkoły: podkowy wojskowe — przepisowe; specjalne, stosowane w wypadkach patalogicznych i narzędzia do kucia, koni, które swym estetycznym wyglądem przypominają instrumenty „dentystyczne".

Rozwieszone na ścianach tablice z podkowami, wykonanemi w kuźniach KOP'u i przez samorodnych kowali wiejskich, najdobitniej ilustrują nam różnice między wiedzą i techniką, a niedbalstwem, empiryzmem i ignorancją.

Opuszczaliśmy wystawę pod wrażeniem ogromu pracy, wykonywanej przez Korpus Ochrony Pogranicza, specjalnie w dziale nas obchodzącym. Kto zna dobrze nasze warunki bytu na Kresach Wschodnich, niski poziom intelektualny tamtejszej ludności, zabobony tam panujące, niezaradność i jakieś tołstojowskie „niesprzeciwianie się złu", zaczerpnięte z psychiki wschodniego sąsiada, — ten w pełni ocenić dopiero potrafi jaki dobroczynny wpływ wywierać musi na wielorakich polach stosowana tam akcja KOP'u i wartość tej akcji w dziale wzmocnienia prestige'u naszej państwowości w oczach ludzi niezawsze dlań przychylnie usposobionych.

Żałowaliśmy jedynie, iż szerokie rzesze publiczności nie mogły korzystać z obejrzenia eksponatów wystawy. Wzmocniłoby to bowiem węzły poszanowania i szczerej życzliwości, jakie wyniknęłyby z obejrzenia rezultatów pracy tej, ze strony t. zw. „szarego człowieka" w stosunku do KOP'u i jego pracowników.

J. Ł.

OSZCZEP



Oszczep (Sac-à-papier — Cross Patty po Bend'Or), og. kaszt., ur. 1912 r. w st. ks. ks. Lubomirskich, padł w r. 1934.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

1-go października r. ub. padł we Lwowie w klinice weterynaryjnej, gdzie poddany był operacji kopyta, 22-letni Oszczep (Sac-à-papier i Cross Patty po Bend'Or i Patroness po Pellegrino).

Po padnięciu Mości Księcia (dziwnym zbiegiem okoliczności Mości Książe padł w tejże porze roku, 27-go września) w 1928 roku, Oszczep był jedynym reproduktorem — synem klasowego Sac-a-papier i bezsprzecznie strata Oszczepa jest wielką stratą dla hodowli. Katastrofalny brak czołowych reproduktorów oraz ciężkie warunki ekonomiczne, z górą pięć lat odbijające się silnym piętnem we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i uniemożliwiające sprowadzenie nowych stallionów z zagranicy, czynią powyższą stratę tem dotkliwszą. Oszczep obok Parachuta był najlepszym z żyjących krajowych reproduktorów, równo się dziedziczącym.

— Prawdziwym pechem Oszczepa jest fakt, iż szczytowa jego stadna działalność przypadła na lata, w których panowała wszechwładna moda na zagraniczne ogiery. Urodzony w 1912 r. w zasłużonem, słynnem stadzie kruszyńskiem, eksploatowany był na torach b. monarchji austro-węgierskiej podczas wojny, biegał dobrze, wykazując żelazne zdrowie i idealny charakter. Startował 73 razy jako 2, 3, 4, 5 i 6-letni, zwyciężając 14 razy i wygrywając pokaźną sumę 131.680 koron. Najpiękniejszym sukcesem syna Sac-à-papier było pokonanie na dystansie 2800 metrów pod wagą 61 kg. 4 l. Peterwardeina (58½ kg.) w czasie 3 m. 16 s.

Oszczepowi, po ukończeniu karjery wyścigowej, przypada w udziale zajęcie boksu reproduktora w rodzinnem stadzie Kruszyna w 1920 roku i pierwsza po nim stawka ukazuje się na torze w 1923 roku. Reprezentują ją: Boruta, Brzeszczot, Brenta, Baratarja, Batuta. Następna, urodzona w 1922 roku w Kruszynie, a debiutująca jesienią 1924 roku na torze mokotowskim, zawiera Cymbarkę, Cześnika. Rocznik ten jest słabo obsadzony, gdyż ks. Lubomirscy, mając w swych klaczach krew Sac-à-papier, musieli oględniej Oszczepa używać, tym niemniej, po przejściu pogłowia matek w jednym roku Newminstrem II (Druh, Dukkar, Durban),

---

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI

Końska miłość na Żmudzi

Nowela*)

Pan Olgierd Longird z Trombaciszek wstał dziś bardzo wcześnie. Ma bardzo ważne sprawy do załatwienia. Nie mówiąc już o tem, że dziś właśnie rodzi szczenięta sławna na cały powiat gończyca Biruta, musi sam pójść do o s i e c i i zobaczyć jak się odbywa młócka nową młóckarnią.

A potem wyjazd do Zwirbli, na bal do państwa Żodziszkiewiczów. Żeby go tylko tam nie swatali. Ale nie da się, co znowu? On, dziedzic Trombaciszek, Borgojli, Pstrokojli i Świrstupi? Potomek starostów żmudzkich? Z panną Żodziszkiewiczówną na jednym folwarku? Wolne żarty. Ale pojechać na bal można. Tylko trzeba wybrać zacną czwórkę godną jego i jego Trombaciszek.

A i pani Adela z pewnością przyjedzie na bal, a to i ciepła wdówka i miły kociak.

. . . .

Wyszedłszy na ganek pan Olgierd skierował się do bramy przez olbrzymi dziedziniec, leżący przed dworem, pokryty kwietnikami i klombami.

*) Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" umieszcza niniejszą nowelę jako charakterystyczne, literacko ujęte tło obyczajowe hodowlanego wysiłku Litwy i Żmudzi w latach przedwojennych.

W bramie spotkał go rządca.

Dzień dobry panie Dominiczański, co słychać?

Rządca miał już w kancelarji bilans gospodarczy za ubiegły kwartał, projekt umowy na sprzedaż lasu, plany nowego tartaku, wykaz strat powstałych z pożaru ś w i r n a, kosztorys zamiany słomianych dachów zabudowań folwarcznych na dachy gontowe i jeszcze kilka spraw niecierpiących zwłoki.

Pan Olgierd skrzywił się na to wszystko i rzekł:

Dobrze panie Marcinie, przyjdę zaraz do kancelarji, tylko wpierw obejrzę młóckarnię i Birutę.

. . . .

Pan Olgierd nie doszedł jednak ani do młóckarni, ani do Biruty, ani tem mniej do kancelarji majątku. Zaraz na lewo za bramą na drugim, jeszcze większym od pierwszego, gospodarskim dziedzińcu, ciągnęły się stajnie i wozownie. Zalatywał stamtąd miły dla dziedzica zapach skór, świeżego siana, końskiego potu i nawozu. A nadomiar stangret Antoni wytoczył właśnie nowy powóz.

Nie, trzeba jednak tu zajrzeć po drodze. Ale tylko na jedną małą chwilę, bo pan Dominiczański zanudzi go potem interesami. A i droga do Żwirbli daleka. Dobrze, że już jest odpowiednio ubrany.

Antoni ujrzawszy dziedzica szedł ku niemu z czapką w ręku, ale poważna, pewna siebie mina zdradzała w nim rzeczoznawcę i powiernika najdroższych i najważniejszych spraw, takich, wobec których wszystkie inne nie mają istotnego znaczenia lub schodzą na ostatni plan.

Kruszyna znów posiłkuje się Oszczepem, trzecia stawka jest przedstawiona przez Egmonta, Eskortę II, Egarèe, Eskapadę, Elmorana, Epiloga, zaś czwarta przez Fabiolę oraz Fantomasa. Wrażenie ogólne z wyścigów tych koni rzetelnie dobre, żaden z wymienionych nie okazał się brakiem i,jeśli nie w klasycznych wyścigach, to w grupowych próbach, potrafiły się odznaczać i utarło się nawet wtedy powiedzenie o „Oszczepowiczach, użytecznych robotnikach" (z wykluczeniem dla ścisłości, Elmorana, który szranek nie ujrzał).

Ze stawki na B. oczywiście najlepszym, klasowym szermierzem, był Boruta (Hekata córka Carltona). W Próbnej dla 2 l. dobry trzeci za Herą i Nababem, w Produce 2-letnim ulega o łeb w zaciętej walce Nababowi, trzecia Hera; w Sernickiej trzeci za Nababem i Happy Loverem, w Widzowa trzeci za Happy Loverem i Falstaffem. Jako trzylatek jest trzeci w St. Leger, pokonany przez Atinę i Tena, czterolatkiem osiąga najszczytniejsze zwycięstwo, zdobywając nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej od Rozmaryna i Palatyna, tegoż roku drugi w Sac-à-papier za Crêve Coeur, a przed Palatynem i trzeci w Lubomirskich za Sovalem i Crêve Coeur. Pięcioletnim wygrywa Wotowskiego, i to nie od byle kogo, bo od Forwarda i Tena, w Prezydenta tegoż roku drugi za Tenem ,a przed Atiną, trzeci w Sac-à-papier za Forwardem i Atiną oraz drugi w Lubomirskich za Tenem, a przed Fakirem. Naturalnie pozatem szereg sukcesów w kategorjach. Boruta biegał długo, ujawniając staminę, zaprzeczając mniemaniu o wyłącznie speedowych cechach produktów Oszczepa. Boruta był przejściowo stallionem w Kruszynie i pierwszy jego przychówek Łomnica, urodzony w 1932 roku, biegał jesienią tego roku. Brenta, Baratarja, Batuta, Brzeszczot (po matce ½ krwi) okazały się dzielnymi końmi. W r. z. Boruta zmienił boks reproduktora i odchowuje obecnie w stadzie Zator w Małopolsce Zachodniej.

— Cymbarka należała do czołowych dwulatków swojego rocznika. Córka Prawdy zajmuje trzecie miejsce w Middle Park Plate za tak klasowymi rywalami jak Dunkierka i Demon, następnie wygrywa Sernicką od Donny Rosy i Magnata, zdobywa również Widzowa od Dunkierki i Demona, nakoniec Borowna od Donny Rosy i Arala. Zbyt silna może dwuletnia eksploatacja, biorąc zwłaszcza pod uwagę drobny, delikatny exterieur Cymbarki, odbiła się niekorzystnie na dalszej karjerze klaczy.

— Egmont (Roli Poli II) okazał się doskonałym koniem, celował szczególnie speedem. Na jego dwuletnim koncie zapisać należy Próbną dla ogierów (1926 rok), gdzie zwalcza Figaro i Armagnaca, Produce wygrywa od Fortuny II i Armagnaca (w 1 m. 7½ sek.), w Middle Park Plate ulega Walkirji, ale bijąc Fortunę II, w Fanshave jest trzeci za Walkirją i Forwardem. W Rulera jest trzeci za Falą III i Aurorą II, wygrywa Sosnkowskiego od Iruna i Figaro. Sosnkowskiego wygrywa jeszcze dwa razy, mianowicie w 1929 r. od Colonela i Bohuna II oraz w 1930 roku, już jako sześcioletni, od Farmazona i Roi Barde. Był to jeden z najszybszych koni powojennych.

— Rówieśniczka Egmonta — Eskorta II (Bourgogne) dwulatką biega nieźle, w Sernickiej drugą za Walkirją, a przed Fatimą; trzecia za Falą III i Fortuną II w Widzowa i trzecia w Borowna za Figaro i Reine Seule. Trzylatką wygrywa Produce od Figaro i Arno, druga za Falą III w Oaksie, trzecia w Wielkiej Warszawskiej za Erudytem i Fabiolą.

— Fantomaś (Desmira) wygrywa handicap trzyletni Otwarcia, zaś Fabiola (Rózga) biega bardzo dobrze. Dwulatką druga za Etylem w Middle Park Plate, za nią Miss Mistinguette i jeszcze 7 koni, w Sernickiej druga za Samsonem. W nagrodzie Wisły trzylatkę druga za Galante, a przed Menzalaric, przyczym przegrywa o łeb zaledwie; w Wielkiej Warszawskiej druga za Erudytem.

— Jeżeliby na rachunek Oszczepa zapisać jedną z najlepszych powojennych klaczy Ferganę, to rzecz prosta, jego papiery jeszcze silniejby były przedstawione. Wiadomo, że pochodzenie Fergany było objektem kontrowersyj, ostatecznie uznano Witezia jako ojca Fergany, a że errare humanum est i Witeź w dalszej działalności absolutnie nic nie pokazał, możliwe zatem, że Fergana pochodziła od Oszczepa, co jednak nigdy z całą pewnością stwierdzone być nie może.

Ks. Lubomirscy sprzedają Oszczepa rządowi w 1925 r. Odchowuje on w Klimkówce, w 1926 r. w Janowie, w 1927 r. w Czaplach, w trzechleciu 1928 — 1930 r. u zamiłowanego hodowcy p. Br. Walickiego w Krześlowie, w 1931 r. i w 1932 r. w Łopusznie, w dwóch wreszcie latach ostatnich w Niskołysach u braci Mencel, potem na stacji kopulacyjnej w Bojanowie pod Żółkwią. Był kupiony przez rząd w momencie, kiedy hodowcy wpa-

---

— Dzieńdobry jaśnie panu

— Dzieńdobry Antoni — no cóż nowego?

— A c ó ż. Źle. Błyskawica okulawszy.

Pan Olgierd stanął jak wryty. Była to wieść iście hiobowa. Weterynarz? Stroczus?

— Był, konia zabrał.

— Co powiedział?

Koń zakuty, proszę jaśnie pana..

— Psiakrew! No to rozkuć!

— Już u kowala. Ale musi stać przez dwa tygodnie nim w y d o b r z e j e.

— Psiakrew! powtórzył pan Olgierd i wszedł do stajni.

W stajni stało ze 30 koni wyjazdowych.

Były czwórki gniade, kasztanowate i siwe. Ale pan Olgierd uparł się, ażeby jechać czwórką karą. A tu kara Błyskawica zakulała i brakło czwartego l e j c o w e g o.

Po długich naradach wybrano w zastępstwie Błyskawicy Groma, który poraz drugi w życiu pójdzie w zaprzęgu. A że Grom miał gwiazdę na karym łbie, musiano mu dobrać do pary karego ogiera Orjona, który miał podobną gwiazdkę i podobne przednie kończyny. Orjon był wprawdzie ujeżdżony oddawna i zjeżdżony w czwórce, ale odznaczał się płochliwością, twardym pyskiem i niepohamowanym temperamentem.

Dyszlowe pozostały bez zmian.

W Żwirblach zaroiło się. Co chwila w lipowej alei prowadzącej do dworu ukazywał się jakiś mniej lub więcej szykowny pojazd z okazałym zaprzęgiem. Szeroki równy kłus dookoła półklombu, pojedyncze lub trzykrotne palnięcie z bata i czyjś kocz stawał pod gankiem. osadzony wprawną ręką powożącego na koźle stangreta.

Z koczów wysypywały się kolejno rodziny Stągajłów, Kołupajłów, Żołędziewiczów, Bortkiewiczów, hrabiów Półkoziców Bardowskich i innych.

Nie było tylko pana Olgierda Longirda z Trombaciszek. A to przecie najlepsza partja dla panny Żodziszkiewiczówny! To też hoża panna Jadzia wciąż wypatrywała chabrowemi oczętami powozu pana Olgierda i jego junackiej postaci.

Niepokoiła się też, choć ukrywała to pod maską światowej obojętności, piękna pani Adela z Siawciłłów Surwiłłowa.

Wśród powozów, gromadzących się przed stajnią kręcił się mały Kazio, młodszy brat panny Jadzi i uczył się strzelać z bata.

Nagle turkot, brzęk, szczęk, krzyk Kazia, wrzask omalże nie rozjechanego parobka i w bramę dworu wpadła jak wicher kara czwórka pana Olgierda.

Wnętrze powozu puste. Pan Longird sam powoził z kozła swą sławną w powiecie ręką koniarza nad koniarze. Mimoto jednak powóz galopem ominął ganek raz i drugi i zatoczywszy wkoło klombu trzy zwarjowane wiraże w zawrotnym pędzie wyleciał znowu poza bramę.

A za bramą stała się katastrofa. Oszalała czwórka skręciła nagle do koni, zgromadzonych przed stajnią i nastąpiło straszliwe zderzenie. Goście i gospodarze, wyfraczeni panowie i strojne panie — wszystko pobiegło ku stajniom.

trywali się jak w Mekkę w zagraniczne importy i ponad krew Sac-à-papier, która, według wielu z hodowców, miała „trącić myszką", przekładali takie słabizny jak As des As, Coriolanus. Nadzieje szły w kierunku Mantonów, Parsifalów, Ballyheronów, Mości Księciem wzgardzono, (okres ulokowania go w stadzie półkrwi bar. Czecza na Śląsku) na Oszczepa, jakże niesłusznie, rzucono zasłonę zapomnienia.

— W tych warunkach Oszczep spłodził użyteczną, grupową, Moją Miłą i po słabych matkach Sanację i Złotówkę, które jednak na prowincji coś ciułały. W Janowie w 1926 r. dostał klasową klacz p. Wężyka, matkę Magnata, Giocondę i owocem związku był Grom II, niewątpliwie koń klasowy. Z Sevillą, jedną z najlepszych matek w Polsce, dał wybitną dwulatkę Seminorę.

— Grom II w Próbnej dla ogierów jest pokonany przez wyfitowanego Giewonta i Gozdawę, wygrywa Sernicką, od Igły i Osoby z inteligencji, wygrywa Reszkego od Casanovy i Osoby z inteligencji, w Borowna będąc trzeci za Casanovą i Grzelą. W Rulera trzeci za Bejrutem i Casanovą, robi kapitalny wyścig w Jubileuszowej, gdzie przegrywa o krótki łeb do Forwarda, mając za sobą Fausta. Czterolatkiem wygrywa Zamoyskiego od Pirata i Fordona, jest trzeci w nagrodzie Prezydenta za Colombo i Casanovą.

— Seminora w 2-letnim Produce trzecia za Ile de France i Ironją, wygrywając kilka ładnych biegów tak dwulatką jak trzylatką, poczem, przezornie cofnięta do stada w Nosowie przez swego hodowcę, zdążyła już dać użytecznego dwulatka Saturna.

Działalność Oszczepa w Czaplach w 1927 r., gdzie ani ilościowo ani jakościowo nie był wyzyskany, sprowadziła się do dania z Krieau. która nic poza tym nie dała, szybkiego Adama (drugi w trzyletnim wiosennym handicapie Otwarcia za Jerrym) i A Toi, natomiast u p. Walickiego dostał, prócz miejscowych klaczy, niektóre klacze p. Endera i p. Święcickiego, płodząc szereg użytecznych, szybkich koni jak Oszbag, Bithur II, Turbie Maja III, Nałęcz, Łom, Maraton, Nuda, Noemi.

— Na swojej placówce w Łopusznie ujawnił, co to znaczy dobry ogier. Stado wymienione było w ciągu trzech lat „zastavropolowane". Po Oszczepie Luba, która ze Stavropolem dała tylko Enklawę i Fosgena, z punktu ma konia I-ej grupy Galkara, Biskra po Fecie (Stavropol) ma Gobelina (Oszczep), Jersey Lilly po Egrecie — Grawera, Ciocia Basia po Dyspucie czy Eginie — Gilzę. Fakta mówią za siebie. Obiecujący Glejt (Roksana) niestety wiosną 1934 r. padł jako dwulatek. Działalność Oszczepa w 1932 r. uwieńczona została daniem czterech ogierów i dwóch klaczy (Honwed — Birma; Holmes — Roksana; Harcerz — La Renteria; Hokej — Biskra; Hawerla — Intrata; Hipoteza — Polette) ta stawka z Łopuszna zadebiutuje jesienią 1935 roku jako dwuletnie, pokrojowo i ruchami wzbudza niejakie zaufanie.

— Oszczep udowadnia konieczność zwrócenia uwagi na krajowe ogiery, mogące nieraz przewyższyć nieudane zagraniczne pseudo-gwiazdy. W spuściźnie pozostawił przedewszystkiem szereg klaczy, mających dane do prolongacji krwi Sac-à-papier, tom III Polish Stud Booku wyszczególnia ich szereg, i tak Brenta, po nieudanych produktach z Parsifalem i Ballyheronem, daje z Büveszem zwycięzcę Sernickiej — Ławnika; Cymbarka dała dobrego Kinkadżu; Fabiola zwyciężczynię Wisły Laszkę, Eskorta II niezłego Losa II; Seminora Saturna; ponadto można oczekiwać dobrych egzemplarzy od Baratarji, Egarée, Eskapady, Mojej Miłej. W swoim czasie, po ukończeniu karjery stadnej, zajmą boksy matek zapewne: Gilza, Hawerla i Hipoteza.

Z synów Oszczepa dotąd tylko Egmont (Kaliskie) i Boruta (Krakowskie) pełnią funkcje reproduktorów w większych stadach.

Oszczep był łatwy do dobierania matek, będąc specjalnie wrażliwy na dawanie mu partnerek z prądami Galopina i Hermita, jakich sam nie posiadał. Exterieurem piękny, trochę może nadto strome (krótkie) pęciny równoważone były z nawiązką przez ładne partje górne, dobrą łopatkę i pierś, szlachetność, wybitne linje wyścigowe. Jego dzieci dziedziczyły nader łagodny charakter i naogół, były łatwe w treningu.

Życzyć tylko należy polskiej hodowli, aby koni, równych Oszczepowi, produkowała dużo, reproduktor ten bowiem bezwątpienia w annalach tej hodowli trwałymi śladami swe imię zapisał. Oby i jego potomstwo to samo uczynić mogło!

Zbigniew Dobiecki.

A tam już służba folwarczna rozplątywała kłębowisko koni i usuwała szczątki świetnego powozu z Trombaciszek.

Za chwilę wyniesiono stamtąd do dworu nieprzytomnego i pokrwawionego pana Olgierda. Przerażony Antoni ze złamanym obojczykiem i podrapaną gębą poszedł na folwark pod opiekę ochmistrzyni.

Końmi zaopiekował się stangret Żwirbli. Pozostała zresztą tylko trójka, gdyż najciężej pokaleczonego Groma musiano zastrzelić na miejscu.

. . . .

Pan Olgierd obudził się nazajutrz w oficynie w Żwirblach z ciężkiem sercem i ciężką głową. Już mniejsza o straconą zabawę. Mniejsza o panią Adelę, pannę Jadzię i inne niewiasty. Był zły najpierw dlatego, że przez całą noc nie dano mu spać, bo gwar balu, muzyka i tupot mazura dochodziły aż tutaj. Następnie piekielnie boli go głowa, prawa noga i lewa ręka. A co najważniejsze musiano wczoraj zastrzelić Groma i kara czwórka znowu została zdekompletowana.

Skąd on taką czwórkę wytrzaśnie? Nie łatwo znaleść w miejsce Groma i Błyskawicy coś równie dobrego o identycznej maści z taką samą gwiazdką na łbie i takiemi samemi nogami.

A i ta przymusowa gościna w skromnym dworku państwa Żodziszkiewiczów nie uśmiechała mu się zupełnie. O wyjeździe stąd i kurowaniu siebie gdzieindziej nie było mowy. Gdzieżby na Żmudzi wypuszczono z domu gościa w takim stanie! Zostanie tu dopóty, dopóki nie wydobrzeje sam i dopóki nie wylecza się z drobnych okaleczeń pozostałe trzy konie jego czwórki Orion, Lohengrin i Batory. Zbyteczny tytuł do wdzięczności, którą potem niewiadomo czem i jak spłacić. A tu i panna pod bokiem. Szkoda, że nie Adelcia. Z pannami zawsze trudniej i nic konkretnego — chyba po ołtarzu. Coprawda Adelcia nie lubi psów i koni — wielka to wada u kobiety.

Co do Jadzi, to na bezrybiu i rak ryba. Mniej piękna, naiwna, ale zawsze panna krew z mlekiem i może w końcu zanadto się spodobać.

Więc z nudów flirt z panienką? Nic z tego! Zajmie się końmi, a z nią ani mru-mru. Tylko kiedy on wstanie z tego łóżka? Chyba nie dzisiaj jeszcze z tym piekielnym bólem w prawej nodze i lewej ręce. Musiał zwichnąć jedno i drugie.

Aha — jeszcze coś. Trzeba będzie napisać list do rządcy. Niech pan Dominiczański odłoży na przyszły rok remont dachów i budowę tartaku, a sprawę sprzedaży lasu żydom — załatwi sam.

Do pokoju zapukano. Służąca, aha — kawa! Czy już nie śpi? Nie. Śniadanie? Owszem. Zje śniadanie.

Za chwilę znów ktoś zapukał i do pokoju wszedł sam pan Żodziszkiewicz.

Dzieńdobry, moje uszanowanie szanownemu gościowi!

— Moje uszanowanie panie Piotrze.

— R a d j a, że goszczę pana, ale szkoda, że nieszczęście p r z y g o d z i ł o s i ę.

— Nieszczęście, nie nieszczęście, ale zawsze przykrość. No i dla państwa kłopot.

Newmarket December Sales 1934

(Dokończenie).

W przeciwieństwie do r. 1933 — w r. b. poziom **klaczy na licytacji był bardzo wysoki.** Widzieliśmy masę klaczy doskonałej budowy i dobrego pochodzenia; to też taktyka przy kupnie wcale nie była łatwa i bardzo ciężko było wymiarkować czy nastrój „mocny" jest tylko chwilowy, czy też rozciągnie się na całe 5 dni; czy czekać? czy kupować zaraz? Kilkakrotnie przewijały się przez ring serje klaczy po 5, 6 i więcej jedna za drugą — a wszystkie wartościowe i kwalifikujące się do kupna. To też chociaż w r. 1934 nie było takich cen jak za Salome lub Dorigen, to jednak cena przeciętna **za klacze wzrosła znacznie** i wyniosła 355½ gw. w porównaniu do ceny 248½ gw. w r. 1933; do kategorji klaczy wliczone są, jak zwykle źrebice 4-ro letnie z treningu i niestanowione. —

Klaczy źrebnych z Blandfordem nie było na rynku wcale co zresztą jest zupełnie zrozumiałe; klaczy po Blandford'zie była znikoma ilość (Lady Sarah jałowa 670 gw.); źrebięta — bardzo drogie. Cena przeciętna za klacze nabyte do Polski wyniosła 298½ gw. Poza egzemplarzami o których już wspominałem nabyliśmy: St. Bonnet (p. Budny), Nonsuch (p. Vetterowa) i Well Shot (st. Golejewko). St. Bonnet, najszlachetniejszy, przepiękny rodzaj matki stadnej, rasowej i bardzo harmonijnej. Rodowodowo zaleca się ona jako pół-siostra Harrier'a, który i sam umiał biegać i dał u nas szereg dobrych koni. Nonsuch, przy niewielkim wzroście reprezentuje wyjątkowy kaliber (co za nogi!), głębokość; nazwana została przez nas „matką ogierów"; jako córka Sunstar'a, ojca tylu cenionych klaczy stadnych i jako wnuczka niepobitej Quintessence (matka Nonsuch jest rodzoną siostrą Clarissimus'a) posiada papier zupełnie pierwszorzędny. Matka Nonsuch Nonpareil była trzecią w 1000 Gw. za Diadem i Sunny Jane. Nonsuch jest źrebna z szybkim Golden Orb.

Well Shot, długa, przyziemna i o wyraźnym typie żeńskim— wygrała 8 wyścigów, a jej matka Sunshot po Carbine dała 9 zwycięzkich koni. Cała linja biegająca, a Sunbridge, córka Sunshot, dała Resplendent, matkę derbisty Windsor Lad'a. Well Shot jest wyraźnie źrebna z og. Bold Archer (Phalaris — Miss Matty, pół-brat Papyrus'a), który wygrał Gimcrack St. i Rous Pl. Ogier ten stanowi po 98 funtów, klacz Well Shot kosztowała — 136½ funta. Jeśli skonstatujemy dalej, że St. Bonnet stanowiona (i zdaje się źrebna) og. Apelle (150 funtów) kosztowała 115½ funta, Nonsuch źrebna z Golden Orb (48 funtów) kosztowała 52½ funta, Poule au feu zdaje się źrebna Coronach'em (300 funtów) zapłacona była 493½ funta, to stwierdzimy z łatwością, że posyłanie klaczy do stanowienia zagranicę jest niesłychanie złym interesem skoro bez ryzyka jałowienia, bez kosztów podróży i utrzymania udaje się nieraz kupić klacz za cenę niższą niż stanówka ogierem z którym klacz jest źrebna. Przypomnę, że przed paru laty kupiłem w Newmarket za 280 gw. klacz Laniard, która dała następnie kapitalnego ogierka (jako półroczny zabity przez inną klacz) po Papyrus'ie. Stanówka z nim kosztowała 400 funtów.

Niemiecki Sport-Journal napisał o klaczach przez nas nabytych, że są „jedna piękniejsza od drugiej". — Niemcy, którym stosunki walutowe nie pozwalają na kupno klaczy w Anglji i wogóle zagranicą, rozumiejąc potrzebę i konieczność odświeżania krwi zawarły bardzo interesujący układ kompensacyjny z Irlandją mocą którego za **pewne towary** hodowcy niemieccy będą mogli uzyskiwać **stanówki** z najlepszymi ogierami stacjonowanymi na „zielonej wyspie". Ta bezgotówkowa, wymienna stanówka, jest rewelacją w tej dziedzinie. Jeśli zważymy jaka to skomplikowana sprawa, jakiemi najeżona trudnościami — to zrozumiemy jaką wagę przywiązuje się do odświeżania krwi i ile energji zużyć musieli ci, którzy taki układ przygotowali.

Włochy, które mają hodowlę pełnej krwi nie większą od polskiej, dzięki rozumnym importom elitowych klaczy z Anglji odgrywają dziś na torach wyścigowych Europy pierwszorzędną rolę. Import stały **nielicznych** ale dobrych klaczy jest najpewniejszym, najmniej ryzykownym i najtańszym sposobem podniesienia klasy koni w każdym kraju. W krajach takich jak Polska, Niemcy czy Włochy — gdzie ilość klaczy pełnej krwi liczy się na setki, a nie tysiące jak w Anglji, Francji czy Ameryce — dobrą źrebną klacz można kupić tylko wyjątkowo jako nadkomplet z renomowanych dużych stad. Pozatem **dobrej** klaczy nikt

---

Stary szlachcic obruszył się.

Ale s ą s i a d z i a s z k u, co za kłopot. C ó ż p a n m ó w i s z najlepszego. Alboż to my nie sąsiady? A może za niskie progi panie dzieju hę? — I tu stary szlachcic łypnął oczyma jakby pragnął, aby gość wypowiedział się wyraźniej.

— Panie Piotrze. Ja człowiek szczery...

— Nu szczery, szczery — jakby inaczej, blagierów wszędzie znajdziesz, tylko chwalić Boga nie u nas na Żmudzi.

— Ja szczery i zawsze w estymie Żwirble i ród Żodziszkiewiczów mam. Moja nieboszczka matka...

— Pańska matka była stryjeczną ciotką ciotecznego brata mego wuja. Letgowdowa z domu. A stryjeczny brat mojego dziadka to razem z pańskim pradziadem do powstania poszedł.— To my t a k j a k i p o w i n o w a t e.

Drzwi się rozwarły i do pokoju wpadł Kazio.

Papo, papo, byłem u Jadzi. Jadzia jeszcze śpi, a ja chcę do jej pończoszki.

? !

— Pończoszka to klacz mojej córki — wyjaśnił Żodziszkiewicz.

— Aha. A jak zdrowie panny Jadwigi?

— Niczego. Tylko wiesz pan co? Ją by do gospodarstwa domowego, babskiego znaczy się p r z y u c z y ć. A ona wszystko do koni i do koni. I o nic nie dba — tylko o swoją Pończoszkę. Nawet s z p e t n i e dla panny tak ciągle w stajni siedzieć.

— A Pończoszka co to za koń?

— Kara klacz z gwiazdką i pończochą na prawej nodze.

Pan Olgierd wyskoczył z łóżka i zaczął gorączkowo się ubierać.

Wszedłszy do stajni pan Olgierd odrazu zatrzymał się przed boksem Pończoszki. Koń rzeczywiście wyjątkowo piękny. Rasa, exterieur, ruchy, cała linja, maść wreszcie — wszystko to oczarowało pana Olgierda tak dalece, że stał z roziskrzonym wzrokiem przed boksem i powtarzał sam do siebie: oto koń! A na prawej przedniej biała pończocha. Akurat, taka, jak u Oriona, Lohengrina i Batorego. Co za czwórka! I to właśnie ona, Pończoszka będzie perłą tej czwórki.

A tu i jego Antoni skądś się zjawił z ręką na temblaku i kusi:

— Zdałaby się na lejcową proszę jaśnie pana — fajna kobyła, że drugiej takiej nie znaleść. I na matkę dobra. Oj dobra!

— Głupiś! Pan Żodziszkiewicz nie sprzeda — mruknął pan Olgierd, a jednocześnie uczuł, że nie odejdzie od tej klaczy, żeby tam niewiem co.

Nadszedł i zasapany pan Żodziszkiewicz. Silił się jeszcze na uprzejmość względem gościa, ale znać już było po nim hamowane niezadowolenie.

— A to mocium panie, tego owego, niby panie ten... Potłuczony pan, ale d y m a s z pan przez dziedziniec jak źrebiec, że ja stary nie n a d ą ż y ł. A do kobyły n i e p o d c h o d ź p a n — ona każdego bije i gryzie jak smok z Apokalipsy. Jedna tylko Jadzia do niej wchodzi, no i stangret, który ją czyści.

(Dok. nast.)

nie sprzeda, gdyż jest ich w kraju **za mało.** Klacze więc z Anglji nie są żadną konkurencją dla sprzedawców **dobrych** klaczy w kraju. Przytem pamiętajmy że z Newmarket przyjechały do Polski: Poinsettia (45 gwinei) — matka Colombo, Arno; Bonny Maiden (25 gwinei) — matka Firleja, Tamki, Morowego; matka Eclair'a kosztowała 35 gwinei.

**
*

O ile dobrych klaczy oglądaliśmy na licytacji mnóstwo, o tyle bez wielkiej przesady mogę stwierdzić że dobrych ogierów było niezwykle mało, jak na lekarstwo.

Budową wyróżniały się 3 ogiery: The Ruthless Abbot po Abbots Trace i Glaneuse po Buckwheat, Cat o'Nine Tails po Beresford i Saxham Cat po Saxham oraz Pharian po Pharos i Walladia po Cylgad. Pierwszy, zwycięzca w Union Jack St., o wyjątkowych linjach, krótkonożny, dobrze postawiony — był licytowany przez p. A. Budnego, lecz kupił go za 500 gw. pan Anderson, który nabywa ogiery do depôts w Indjach. Jego łupem stał się też Cat o'Nine Tails, popularnie „kotem" przez nas zwany, koń b. prawidłowy, lecz trochę „watowany". —

Ta para powędrowała do Indji; nieszczęściem naszem jest ten p. Anderson, który ma gusta zupełnie „kontynentalne" i ogiery „prawidłowe" ocenia tak jak Polacy, Niemcy czy Szwedzi lub Austrjacy — a nie jak „wyspiarze"; jest to zawsze groźny i kompetentny konkurent na depot-ogiery pełnej krwi. —

Pharian'a, zwycięzcę 12 wyścigów, licytowałem bez powodzenia do 610 gw.; jest to koń średnio kościsty, lecz b. twardy i jędrny. Niedawno otrzymałem wiadomość, że można by go jeszcze nabyć za jakieś 700 funtów. Najciekawszym ogierem do hodowli koni pełnej krwi był Scarlet Tiger syn Colorado i Trilogy po Son-in-Law (Matka Dorigen, Light Brocade), który jednak został wycofany z licytacji i sprzedany z wolnej ręki jakiemuś syndykatowi hodowców. To był ogier z pochodzeniem i karjerą, które w Polsce uważane by być mogły za **zupełnie pierwszorzędne.** Szkoda wielka, że kupić go się do Polski nie udało !

Natomiast z tejsamej linji żeńskiej wywodzący się Young Lover (Son-in-Law i Tryst od Trimestral), mający dobrą karjerę wyścigową okazał się kompletnym destruktem na przodzie. Nawet Anglicy, którzy łatwo darowują błędy eksterjeru za różne zalety, milczeli jak zaklęci przy licytacji Young Lover'a, a gdy ozwał się pierwszy głos ofiarujący ...100 funtów za tego klasowego konia, zawsze poważny pan Sommerville Tattersall oznajmił, że jest on „a brave man".

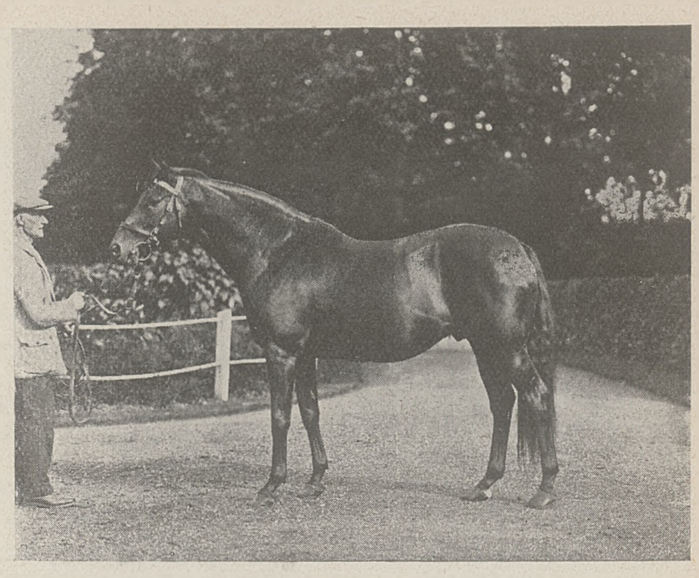
Wielki zawód sprawiły nam cudownego pochodzenia ogiery lorda Derby: Haytime i Pharian nie miały zupełnie kwalifikacyi eksterjerowych. Natomiast zakwalifikowaliśmy do kupna Caraletto, pół-brat Colorado, po Gainsborough i Canyon. —

Koń o wspaniałych partjach, dobrych zadnich nogach, ma trochę niedostatecznie wyraziste kolano i lekki podkrój pod niem, okupiony jednakże krótkością i suchością piszczeli, tak, że byliśmy gotowi go licytować. Złudzenia nasze prysły szybko: ogiera dolicytowano do 1700 funtów — i tak nie osiągnął on rezerwy. Realna wartość jego nie przenosiła według mnie 1200—1300 Ł. — może 1500 ze względu na wyjątkowe pochodzenie.

Dużo dobrego miał Furrokh Siyar, **kasztanowaty** syn sk. gn. Colorado i siwej flyerki Mumtaz Mahal: b. kościsty, na wyjątkowo dobrych jak na syna Colorado, nogach, lecz b. ordynarny (okrągłe pęciny, trochę proste). Pochodzenie i ...rezerwa bardzo wysokie, co zresztą nas nie dziwiło bo to koń „cały", w treningu i bardzo szybki. Następująca serja ogierów nie była odpowiednia pod względem budowy: Aristotle, Brunswick, Coup de Lyon, Ecilath, znany flyer Heronslea (okropny!), Legatee (sprzedany do Szwecji), Leighon, Monkshood, Oojah, Padington, Restigauche, Satsuma, Seraph Boy, Solmint, Star and Garter, Turbotin, Woodhouse.

Zauważyłem bardzo poprawnego syna Torelore — 6 let. Grindleton'a, który wygrał 6 wyścigów; kupił go... naturalnie Anderson do Indyi.

Z olbrzymiej plejady tańszych koni znajdujących się w tre-



Manna (Phalaris — Waffles po Buckwheat), og. gn., ur. 1922 r., derbista 1925 r.
Foto: Frank Griggs-Newmarket.

ningu i wychodzących z treningu, pochodzeniem wyróżniał się specjalnie 3 let. Sunderland, po znakomitym Blandford'zie i francyskiej Reine Lumière po Antivari (Sea Sick) i Reine Victoire po Chulo (St. Julien — Camoena). Reine Lumière wygrała Grand Pr. de Paris i z górą 700.000 franków. Sunderland wygrał jeden wyścig w Brighton i raz był trzeci. Nabył go p. Antoni Budny — niedrogo, jeśli wziąć pod uwagę, że Sunderland jest wcale niezłego eksterjeru. Rozumiem oczywiście, że p. Budny byłby więcej zadowolony z Ruthless Abbot'a, ale krew taka jak Sunderland'a jest też przecież coś warta.

Zdumiewająco tanio, bo za 60 gwinei wszystkiego, został sprzedany 6 l. Broomford po Diligence i Nantenan (wnuczka Swynford'a), która dała Achtenan'a, zwycięzcę w 4 wyścigach. Niestety miał on typ poprawnego hanowera, a nie konia pełnej krwi.

Ciekawym okazem z kategorji tańszych ogierów z treningu był Shrewsbury Boy po Buchan i Sarita po Swynford i Molly Desmond, córce Pretty Polly: ten koń pozostał jednak niesprzedany. Within the Law po Son-in-Law i White Bud (Lincolnshire) ogier o miękich, lichych kopytach osiągnął 550 gwinei.

Nie najlepszego eksterjeru (do tego bardzo brzydko umaszczony) Harinero po Blandford i Athasi, zwycięzca irlandzkich wyścigów klasycznych Ir D i Ir L, brat derbisty angielskiego Trigo, dobrego Athford'a i użytecznego Primero — kupiony został do Australji za 2300 gw. Derby irlandzkie zdobył również Ballyheron, który jednak w Ascot Gold Cup biegał lepiej od syna Blandford'a. Ale dzisiaj Blandford elektryzuje świat cały. Jeszcze inny syn Blandford'a —Happy Venture (1931) osiągnął 380 gwinei.

Naogół raz jeszcze podkreślam, że rynek tegoroczny był w ogiery ubogi. Wszystko co jest dobrego pochodzenia i jakiego takiego eksterjeru — znajduje duże zastosowanie w Anglji. Taki np. Figaro dość dobry, ale nie klasowy syn Colorado, którego imię spodziewałem się znaleść w katalogu — postawiony został jako reproduktor w Hamilton Stud i już dawno ma zapewniony pełny komplet klaczy.

Konie w treningu osiągały także dobre ceny i cały szereg np. wałachów z przeznaczeniem na przeszkody i płoty stał się przedmiotem ożywionej licytacji: 2 l. wał. Domum, syn Milton'a poszedł za 3000 gw.; 5 l. Robber Chief — za 1500 gw.; Bridge Law — za 1600 gw.

Obrót tegoroczny wyniósł sumę 196,446 gw., która przewyższa o dwadzieścia kilka tysięcy obrót z r. 1933 i jest najwyższą sumą obrotu od r. 1930. Średnia cena za 673 sprzedane konie w r. 1934 jest 292 gw., wobec 218 gw. w r. 1933. —

Stanisław Schuch.

Dominujące rody męskie w Anglji w świetle nagród klasycznych (1919–1934)

Dzieje hodowli konia pełnej krwi angielskiej są dziejami świetności i upadku kolejno rozmaitych linji męskich, które niekiedy po pewnym czasie z powrotem dochodzą do znaczenia.

Okresy dominacji poszczególnych rodów męskich bywały różnej długości, ale zazwyczaj im większa była ich świetność, tym zupełniejszy upadek (klasyczny przykład St. Simona).

Retrospektywny rzut oka na rezultaty nagród klasycznych w Anglji po wojnie, uwidoczni które rody męskie przejawiają największą aktywność, które zaś utraciły znaczenie, jakie posiadały przed wojną, bądź też w pierwszych latach powojennych.

Dla łatwiejszej orjentacji przytoczę wyniki nagród klasycznych w omawianym okresie (str. 49).

Okres 1919—1934 obejmuje 16 lat, a więc 80 nagród klasycznych, z których wyłączymy jednak zwycięstwa Rose of England (po Teddy), Brulette (po Bruleur), Kandy (po Alcantara II) i Rodosto (Epinard), ze względu na to, że ich ojcowie stanowili we Francji i nie mieli wpływu na hodowlę angielską. Pozostałych zwycięzców ugrupujemy według przyjętego powszechnie podziału.

I. ECLIPSE

a) linja Bend Ora

Dwa Tys. Gwinei i Derby — Manna, Cameronian.
Derby — Grand Parade, Humorist.
St. Leger — Fairway, Firdaussi.
Oaks — Love in Idleness, Pogrom, Chatelaine.
Dwa Tys. Gwinei — Ellangowan, Diophon, Colorado, Adams Apple, Diolite, Colombo.
Tysiąc Gwinei — Cinna, Fair Isle, Taj Mah, Brown Betty.

b) inni potomkowie Stockwella

Derby — Papyrus.
Dwa Tys. Gwinei — The Panter, Flamingo.

c) linja Galopina

Oaks — Charlebelle, Brownhylda.
Tysiąc Gwinei — Roseway, Pillion, Silver Urn.

d) linja Speculum

Derby — April the Fifth.
St. Leger — Book Law.
Oaks — Short Story, Beam, Light Brocade.
Dwa Tys. Gwinei — Craig an Eran.

e) linja Hamptona

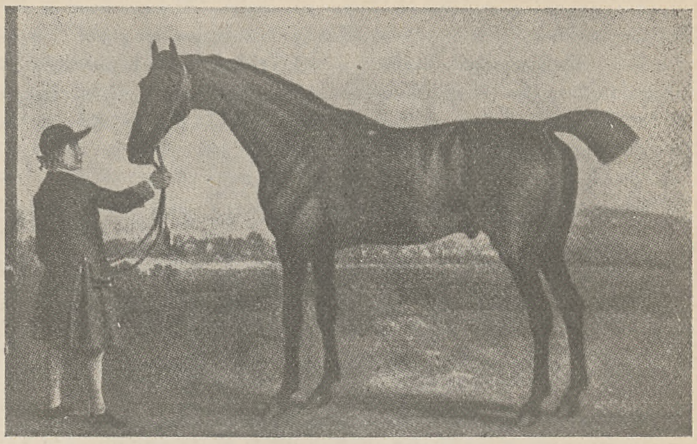
Derby i St. Leger — Hyperion.
St. Leger — Solario, Singapore.
Oaks — Straitlace, Bayuda.
Dwa Tys. Gwinei — Orwell.
Tysiąc Gwinei — Bettina.

f) linja Sterlinga

Derby i St. Leger — Trigo, Windsor Lad.
St. Leger i Tys. Gwinei — Tranquil.
Derby — Sansovino, Blenheim.
St. Leger — Keysoe, Sandwich.
Oaks i Tys. Gwinei — Saucy Sue.
Oaks — Udaipur.
Dwa Tys. Gwinei — St. Louis.
Tysiąc Gwinei — Campanula.

g) inni potomkowie Touchstone'a

Derby — Spion Kop, Felstead.
St. Leger — Royal Lancer.



HEROD (Tartar — Cypron po Blaze) og. gn. ur. 1758 r.

II. MATCHEM.

Derby i St. Leger — Coronach.
Derby — Captain Cuttle, Call Boy.
Oaks — Toboggan, Pennycomequick.
Tysiąc Gwinei — Plack, Cresta Run, Scuttle.

III. HEROD.

St. Leger — Caligula, Polemarch, Salmon Trout.
Dwa Tys. Gwinei — Tetratema, Mr. Jinks.
Tys. Gwinei — Four Course.

W końcu XVIII-go wieku trójka Eclipse, Herod, Matchem stała na równym prawie poziomie, a nawet z lekką przewagą Heroda. Następne stulecie przyniosło jednak zdecydowaną przewagę linji Eclipse'a, która utrzymuje się bezapelacyjnie nadal. Na 76 zwycięstw klasycznych w rozpatrywanym przez nas okresie, 61 t. j. 80% przypada na potomków Eclipse'a, 9 — Matchema i 6 — Heroda.

Matchem i Herod reprezentowane są w Anglji przez pojedyncze linje, wyłącznie synów i wnuków Hurry On'a i The Tetrarcha, przed wojną będące w zaniku.

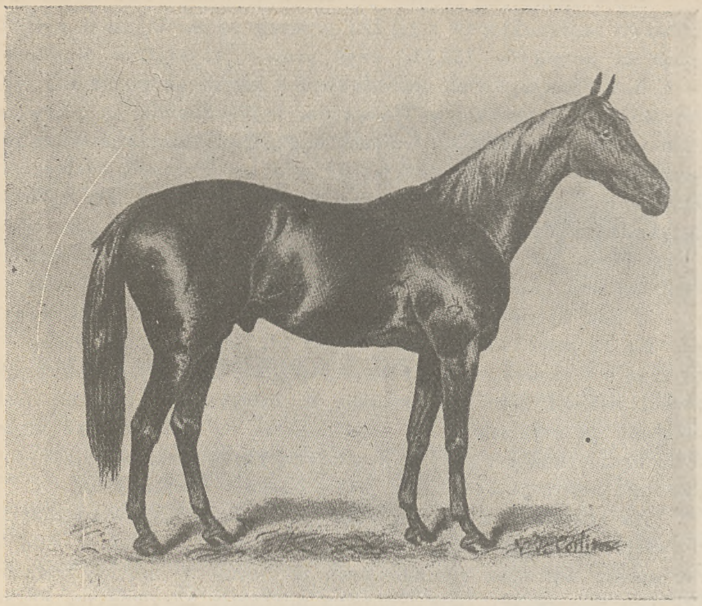
Okres świetności linji West Australian'a, reprezentowanego przez Hurry On'a, był bardzo krótki i kto wie czy nie przygasł już. Od r. 1928 nie mieliśmy z linji tej żadnego klasycznego zwycięzcy. Hurry On liczy już lat 21, zaś z synów jego Captain Cuttle padł, Call Boy jest beznadziejnie niepłodny, zaś najklasowszy Coronach jak dotąd zawodzi. Pewne nadzieje budzi syn Hurry On'a i derbistki Fifinella'i, Press Gang.

Niebywały rozkwit powojenny wygasłego już w Anglji rodu Heroda jest pomimo swej świetności jednostronny. The Tetrarch od r. 1926 jest już niepłodny. Z trzech synów jego, zwycięzców St. Leger'u, dwóch eksportowano i pozostał jedynie Salmon Trout, który ostatnio poprawił swoją reputację dzięki Salmon Leap i King Salmon. Świetność rodu utrzymuje Tetratema, który jednak daje wyłącznie sprintery, tak, że utrwalenie tego rodu stoi pod znakiem zapytania.

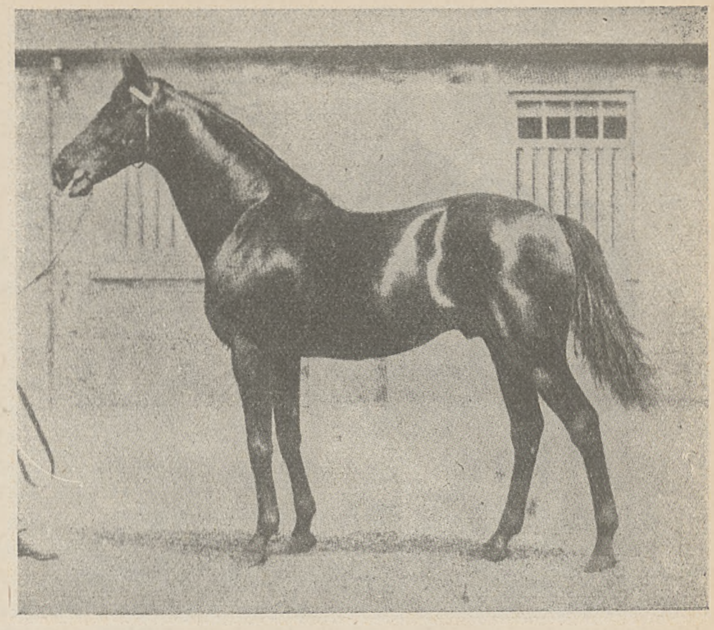
Przejdźmy teraz do Eclipse'a, reprezentowanego przez 7 różnych rodów męskich, które omówimy kolejno. Najwięcej zwycięstw klasycznych (21) osiągnęli potomkowie Bend Or'a, z pośród których znowu dominuje Cyllene. Synowie i wnuki jednego tylko Phalarisa zdobyli 10 nagród klasycznych i w obecnej chwili są głównymi reprezentantami Bend Or'a.

Humorist i Grand Parade padły, zaś po Diophon i Diolite i Ellangowan nie wiele można się spodziewać. Oprócz Bend Or'a, Stockwell jest reprezentowany przez potomków wielkiego Tracery (3), po którym wiele się spodziewano. Niestety jednak derbista Papyrus nie dał dotąd nic godnego siebie i nie może zapełnić swej listy nawet po 98 gwinei. Mniej jeszcze można się spodziewać po Flamingo, zaś The Panter padł już.

Linja Sterlinga, która w okresie świetności St. Simona stała na lepszem miejscu niż linja Bend Or'a, zajmuje i obecnie drugie miejsce z 15 zwycięstwami klasycznemi. Blandford, który w roku



HERMIT (Newminster — Seclusion po Tadmor) og. kaszt. ur. 1864.



ST. SIMON (Galopin — St. Angela po King Tom) og. c.-gn. ur. 1881 r.

ubiegłym pobił rekord Stockwella, ma z tego na swoim koncie 7 zwycięstw klasycznych. Klasowszy od niego na torze Sansovino może się poszczycić tylko jednym (Sandwich). Linja ta w ostatnich kilku latach bardzo się umocniła i może zagrozić w przyszłości supremacji Bend Or'a.

Na trzeciem dopiero miejscu (8 zwyc. klas.) znalazła się linja Hamptona, która sumą wygranych górowała stale nad linją Sterlinga. Na liście zwycięzców-ogierów, znajdują się wyłącznie synowie Gainsborough (5 zw.), drugi bowiem prawnuk Hamptona Son in Law, chociaż jest championem reproduktorów pod względem sumy wygranych (ca 350.000 fst.), daje przeważnie zwycięzców w Cups i w wielkich Handicapach.

Ród Touchstone'a reprezentowany jest jeszcze oprócz Hamptona, przez synów derbisty Spearminta. Spion Kop dał z kolei derbistę Felstead'a, który obecnie jest mocno poszukiwany, chociaż powodzenie jego jest jeszcze pod znakiem zapytania. Drugi syn Spearmint'a Royal Lancer natomiast zawiódł zupełnie.

Przejdźmy teraz do linji Speculum (6 zwyc. klas.), do której mimo sporadycznych sukcesów, hodowcy angielscy nie mają zaufania. Stary Buchan oraz Galloper Light dają wyłącznie dobre klacze, tak że linja ta jest obecnie reprezentowana wyłącznie przez Craig an Eran'a i jego syna April the Fifth, który rozpoczął dopiero swoją karjerę stadną. W Stanach Zjednoczonych odgrywają synowie i wnuki Sundridge b. poważną rolę.

Pozostała nam tylko linja Galopin'a (4 zwyc. klas.), reprezentowana na liście wyłącznie przez klacze. Linja ta jest obecnie na wygaśnięciu w Anglji i przewidujący hodowcy wysyłają klacze do Francji, do Biribi i Massine'a, w nadziei, że uda im się reintegrować tę linję, podobnie jak p. E. Kennedy, który po francuskim Roi Herode, dochował się The Tetrarch'a.

Po skatalogowaniu wszystkich powojennych zwycięzców klasycznych w Anglji, kolej na wnioski na przyszłość.

Rola trzech filarów pełnej krwi Eclipse'a, Matchema'i i Herod'a, w okresie powojennym, przedstawia się procentowo 80%, 12% i 8%, przyczem, jeżeli chodzi o nagrody klasyczne w najbliższych latach, to raczej należy się spodziewać jeszcze większej przewagi Eclipse'a.

Z siedmiu linji reprezentujących w Anglji Eclipse'a, trzy, a mianowicie, Bend Ora, Hamptona i Sterlinga, zmonopolizowały ¾ nagród klasycznych i znajdują się w okresie największej aktywności. Ilościowo linja Sterlinga znacznie ustępuje poprzednim. Dość powiedzieć, że jeżeli weźmiemy pod uwagę reproduktory ogłaszane w roku bieżącym po 98 Ł i wyżej (9 linji), przedstawiciele Cyllene'a i Hampton'a reprezentują 52% ich liczby.

Rozpatrzmy pokrótce te 3 czołowe w Anglji rody męskie i ich głównych przedstawicieli.

Pierwszy rzut oka na zwycięstwa klasyczne potomków Bend Or'a, odrazu odsłania nam jego słabą stronę—brak staminy.

Rok	One Tousand	Oaks	Two Tousands	Derby	St. Leger
1919	Roseway	Bayuda	The Panter	Grand Parade	Keysoe
1920	Cinna	Charlebelle	Tetratema	Spion Kop	Caligula
1921	Bettina	Love in Idleness	Craig an Eran	Humorist	Polemarch
1922	Silvern Urn	Pogrom	St. Louis	Captain Cuttle	Royal Lancer
1923	Tranquil	Brownhylda	Ellangowan	Papyrus	Tranquil
1924	Plack	Straitlace	Diophon	Sansovino	Salmon Trout
1925	Saucy Sue	Saucy Sue	Manna	Manna	Solario
1926	Pillion	Short Story	Colorado	Coronach	Coronach
1927	Cresta Run	Beam	Adam's Apple	Call Boy	Book Law
1928	Scuttle	Toboggan	Flamingo	Felstead	Fairway
1929	Taj Mah	Pennycomequick	Mr. Jinks	Trigo	Trigo
1930	Fair Isle	Rose of England	Diolite	Blenheim	Singapore
1931	Four Course	Brulette	Cameronian	Cameronian	Sandwich
1932	Kandy	Udaipur	Orwell	April the Fifth	Firdaussi
1933	Brown Betty	Chatelaine	Rodosto	Hyperion	Hyperion
1934	Campanula	Light Brocade	Colombo	Windsor Lad	Windsor Lad



ISONOMY (Sterling — Isola Bella po Stockwell) og. gn. ur. 1875 r.

Na 21 zwycięstw klasycznych, 12 przypada na dystansie 1 mili (Tysiąc i Dwa Tys. Gwinei). Nawet dwaj zwycięzcy St. Leger'u, Fairway i Firdaussi, nie mogą pretendować do miana stayerów. Zaletą natomiast tej linji jest wczesność dojrzewania, no i... wysoka klasa. Jak bardzo przedstawiciele Cyllene'a są cenieni w Anglji, świadczy fakt, że stanowią oni 32% reproduktorów stanowiących po 98 Ł i wyżej. Trudno powiedzieć komu indywidualnie przypadnie berło królewskie w tej linji po śmierci Phalarisa. Na groźnego konkurenta Manna'y zapowiada się Fairway, a w niedalekiej przyszłości Cameronian.

Linja Hamptona zrobiła po wojnie „karjerę". W r. 1911 potomstwo reproduktorów z tej linji wygrało 48.843 Ł, zaś w r. 1931, suma ta urosła do 132,732, czyli prawie trzykrotnie. Ilościowo w r. b. 20% wszystkich reproduktorów kryjących po 98 Ł i wyżej stanowią potomkowie Hamptona. Indywidualnie na pierwszy plan w tej linji wybił się Gainsborough, dwukrotny champion reproduktorów. Liczy on już lat 19, ale ma godnych następców: Solario i Hyperiona. Na 8 zwyc. klasycznych w tej linji tylko 2 przypada na dyst. 1 mili. Jeszcze większa stamina i późniejsze dojrzewanie jest cechą charakterystyczną drugiego przedstawiciela tej linji Son in Law'a i jego synów: Winalota, Foxlaw'a.

Z linji Sterlinga również pochodzą przedewszystkiem stayery. Na 15 zwyc. klasycznych 5 razy St. Leger, 6 razy Derby — dystans i 4 na dyst. 1 mili. Blandford góruje znacznie nad resztą przedstawicieli krwi Isonomy'ego, a nawet indywidualnie jest uważany za najklasowszego reproduktora na świecie. Być może o ile będzie kontynuował w zeszłorocznym tempie, potrafi wysunąć linję Sterlinga na miejsce, które obecnie zajmuje Bend Or.

Na zakończenie jeszcze jedno. Z danych tych, świadczących o świetności ,bądź upadku, rozmaitych rodów męskich w Anglji, nie należy wyciągać analogicznych wniosków w innych krajach, Do dnia dzisiejszego linja Galopina pozostała aktywna we Francji, Italji ,Niemczech, Polsce i t. d. Z linji Bend Ora we Francji przodują nie potomkowie Cyllene'a, ale Flying Fox'a (Teddy), zaś w Niemczech linja Hamptona przoduje nie przez potomków Bayardo, ale Dark Ronalda. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć mnóstwo. Świadczą one o tem, że wybitna jednostka, nawet z mniej modnej linji, może stworzyć epokę w hodowli swego kraju.

I dla tego nie mogę przyznać racji tym polskim hodowcom, którzyby chcieli aby jaknajprędzej do Polski sprowadzono, mniejsza jakiej klasy, po jednym z synów Phalarisa, Blandforda, Gainsborough, The Tetrarch'a.

Mr. Jinks.

Anegdoty wyścigowe

James Douglas, earl of Marche, czwarty duke of Queensberry, powszechnie znany jako „Old Q", a także „Gwiazda Piccadilly", posiadał również stajnię wyścigową.

Pewnego razu zdarzyła mu się niemiła przygoda. Jeden z jego koni miał się zmierzyć w matchu ze znakomitym Pot-8-Os, synem Eclipse'a. Na starcie przyłapano żokieja stajni „Old Q" na odczepianiu ciężarków ołowianych. Właściciel Pot-8-Os, lord irlandzki, sławny z mistrzowskiego władania szpadą, sprowokował Queensberry'ego na pojedynek, twierdząc, że był w zmowie z żokiejem.

W oznaczonym terminie przeciwnicy znaleźli się na terenie pojedynku i stanęli naprzeciwko siebie. W tej samej chwili dwaj mężczyźni ubrani na czarno, postawili obok „Old Q", trumnę, na której znajdowała się tabliczka z napisem:

James Douglas
Earl of Marche
5 Nev. 1725 — 10 June 1750

„Co ma znaczyć ten żart" krzyknął pobladły „Old Q".

„Wie pan przecież dobrze, odrzekł spokojnie irlandczyk, „co zawsze spotyka moich przeciwników. Za 5 minut będzie pan tam leżał".

Pojedynek nie odbył się. Douglas, chociaż słynął z odwagi, zdecydował się wycofać z pola walki.

×

Lord George Bentinck, wróciwszy pewnego dnia z męczącego posiedzenia Izby Gmin, zajął swój zwykły fotel w White's Club i zasnął tak mocno, że wszystkie próby obudzenia go okazały się bezskuteczne.

Lord Glasgow, dowiedziawszy się o tem, powiedział:

„Podejmuję się obudzić go w ciągu jednej sekundy". To mówiąc, podszedł do fotelu, uderzył Bentincka w ramię i szepnął: „Proponuję zakład o 5 tysięcy funtów na produkt Miss Whip, który narodził się dzisiejszego popołudnia, przeciwko produktowi którejkolwiek z pańskich klaczy, w Derby roku 1848".

I o cudzie! Z głębi fotelu zabrzmiało: „Przyjęte! Wybieram Crucifix".

Produkt Miss Whip nigdy nie biegał, natomiast syn oaksistki Crucifix, nazwany Surplice, wygrał w roku 1848 Derby i St. Leger.

×

Karolina, księżniczka de Montrose, słynęła z zamiłowania do wyścigów. Posiadała wielką stajnię pod nazwiskiem Mr. Manton i chciała nawet poślubić Freda Archera. Stale nosiła szkarłatny kostjum i ten sam kolor wybrała dla swoich barw wyścigowych.

Niedaleko swej stajni w Newmarket kazała wybudować kościołek św. Agnieszki i utrzymywała go własnym sumptem.

Pewnej niedzieli kapelan zwrócił się do zebranych z prośbą, aby zmówili z nim modlitwę o deszcz, pożądany ze względu na długotrwałą posuchę.

Nagle z głębi kaplicy wyskoczyła zaciekła księżniczka i wykrzyknęła do nieszczęsnego duchownego:

„Jak pan śmie prosić Boga o deszcz? Szalony!

Czy nie wie pan, że za tydzień jest St. Leger i mój koń absolutnie nie chodzi po miękkim torze!"

I wywijając parasolką wypędziła wszystkich ze świątyni.

×

W roku 1887 Merry Hampton zdobył Derby startując pierwszy raz w życiu. Trener jego, pobożny Gurry, umieścił nazajutrz w kościele św. Agnieszki ex-voto z napisem:

Gurry Panu Bogu
(From Gurry to God)

WOLNA TRYBUNA

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE

Zbliża się sezon kopulacyjny i każdy z hodowców musi się zastanowić nad doborem ogiera do swych klaczy. Zasadnicza kwestja hodowlana, od której zależy postęp, jest stale troską nietylko jednostek, ale przedewszystkiem czynników miarodajnych. P. Prezes Michał hr. Komorowski w przemówieniu na zjeździe hodowców koni pełnej krwi w dniu 18 czerwca 34 r. zaznaczył, „że o ile brak nam ogierów istotnie czołowych, które mogłyby wywrzeć decydujący wpływ na podniesienie się poziomu, o tyle trzeba stwierdzić, że liczba ogierów przeciętnie dobrych, zezwalających na podtrzymanie dotychczasowego poziomu jest wystarczająca. Wogóle liczba ogierów używanych w Polsce do hodowli koni pełnej krwi jest niewspółmiernie duża. Źrebięta urodzone w r. 1933 z pięciuset kilkudziesięciu klaczy pochodzą od 77 ogierów . Przeglądając wykaz tych źrebiąt nie można się oprzeć wrażeniu, że jeżeli z jednej strony otrzymał po jednej lub dwie klaczy szereg ogierów nie mających żadnych danych do odegrania roli w hodowli pełnej krwi, to z drugiej otrzymały uderzająco małe ilości klaczy ogiery, które już się poważniejszymi sukcesami odznaczyły".

Zebranie hodowców koni pełnej krwi uchwaliło między innemi starać się o uzyskanie ulg taryfowych przy przewozie klaczy, zwrócenie baczniejszej uwagi na czołowe konie krajowe, zredukowanie do faktycznych kosztów własnych należytości za utrzymanie klaczy obcych w stadach państwowych i prywatnych. Zrealizowanie tych uchwał przyczyniłoby się do lepszego wyzyskania reproduktorów, które mają szanse być kontynuatorami rasy. Przeglądając bowiem sprawozdania wyścigowe od szeregu lat widzimy, że biega corocznie potomstwo stu kilkudziesięciu ogierów znajdujących się w kraju i kilkudziesięciu zagranicznych (w roku 1933 produkta prawie 200 ogierów!). Ogiery te są najróżnorodniejszego pochodzenia, wiemy zaś z wykazu klaczy nabytych po wojnie do Polski, a ogłoszonego swego czasu w „Jeźdźcu", że i klacze nabywane były dorywczo, bez planu, nieraz przypadkowo, byle wskrzesić hodowlę pełnej krwi. Mozaika ta nie doprowadzi do podniesienia się niveau hodowlanego. Postępując tego rodzaju metodą nie doprowadziłyby Węgry do utrwalenia krwi Buccaneera i Cambuscana, Niemcy do skonsolidowania krwi Festy i Dark Ronalda. Użycie reproduktorów bez karjery i bez rodowodu nie wytrzymuje krytyki!

Jeśli nieraz hodowca niezamożny doprowadzi klacz do ogiera nie pierwszej klasy, lub jeśli klacz jałowa po czołowym ogierze odchowana jest punktowym, byle nie tracić roku, lub jeśli hodowcę skusi piękny rodowód bez performance wyśc., winny to być wyjątki potwierdzające regułę, którą jest użycie do hodowli koni pełnej krwi reproduktorów odznaczonych chlubnie na torze i rodowodowo pozwalających wnioskować, że się genetycznie przekażą.

Jak daleko poszły Niemcy w popieraniu hodowli koni pełnej krwi, świadczy umieszczona notatka w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 33 z r. 1934.

„Komisja Hodowlana nabyła w pierwszej partji 20 klaczy pełnej krwi (dobrego pochodzenia), które będą rozlosowane między mniejszych hodowców w cenie zaledwie 100 MK. za klacz. Do każdej nowonabytej klaczy hodowca otrzyma: darmowy skok do pierwszorzędnego ogiera, zwrot kosztów transportu do tegoż, wreszcie dodatek do kosztów utrzymania podczas sezonu kopulacyjnego 2 MK. dziennie. Akcja ta ma na celu powiększenie ilości klaczy pełnej krwi w Państwie i rozwinięcie hodowli".

Akcja zakupywania pierwszorzędnego materjału w Anglji przy fachowej i materjalnej pomocy Towarzystwa Zachęty niewątpliwie nie minie się z celem i oby jaknajprędzej przybył do Polski w łonie matki Przedświt czy Ruler. W najbliższej jednak przyszłości mieć będą z tego korzyści pojedyńczy zamożni hodowcy, którzy dysponują kapitałami, a których konie ze stanówek zagranicznych i z elity klaczy bić będą według wszelkiego prawdopobieństwa produkty krajowe (ze stanowiska podniesienia hodowli oby okazały się jaknajlepsze!), ale należałoby też nie ominąć niczego, co przyczynić się może do wyzyskania tego co już mamy przez fachowy i staranny dobór.

Przykład Niemców jest wymownym i w Polsce, tak samo, jak sąsiedzi z zachodu dotkniętej kryzysem, mimo wszystko przy dobrych chęciach możliwy do zrealizowania.

Łacińska maksyma mówi: „bis dat qui cito dat", więc jeśli mają nastąpić jakieś ulgi, udostępniające hodowcom wyzyskanie czołowych reproduktorów, niechże nastąpią zaraz, bo każdy rok stracony, to luka (choćby częściowa) w hodowli, a kto nie idzie naprzód, ten się cofa.

inż. Franciszek Zdański.

KOMUNIKAT

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. podaje do wiadomości pp. Hodowców plan rozmieszczenia państwowych ogierów czołowych w okresie rozpłodowym 1935 r. oraz wysokość opłat za pokrywanie klaczy temi ogiermi, zaznaczając, że od ogierów będących w najmie u prywatnych hodowców mogą być pobierane opłaty o 25% wyższe od podanych w niniejszym wykazie. Opłata uiszczona przy pierwszym skoku uprawnia do korzystania w razie potrzeby z 5 dodatkowych skoków ogiera na tę samą klacz.

L. p.	NAZWA OGIERA	Pochodzenie		Wysokość opłat za odchowywanie klaczy		PUNKT ROZPŁODOWY
		ojciec	matka	ang. pełn. kr. i wys. półkrwi, arab. i ang. ar., cz. kr. arab. chow. w cz. krwi i ang. ar. wys. półkrwi	pół-krwi	

Ogiery pełnej krwi arabskiej

L. p.	Nazwa ogiera	ojciec	matka	ang. pełn. kr. itd.	półkrwi	Punkt rozpłodowy
1	**Villars**	Sunstar	Sospel	400	—	Kozienice, Państwowa Stadnina Koni
2	**Bafur**	Fervor	Bracing Air	300	—	
3	**Faust**	King's Idler	Bomba	150	75	Racot, Państwowa Stadnina Koni
4	**Jawor**	Fils du Vent	Azalja	20	10	
5	**Mah Jong**	Prunus	Maja	300	150	Golejewko, pow. rawicki, Zarząd stadniny pln. krwi
6	**Rheinwein**	Arranmore	Romanze	300	150	Albigowa, pow. łańcucki, Alfred hr. Potocki
7	**Büvesz**	Kokoro	Büvette	200	100	Suchowola, pow. radzyński, S. ks. Światopełk Czetwertyński
8	**Illuminator**	Radium	Ayesha	200	100	Łopuszno, pow. kielecki, Zbigniew Dobiecki
9	**Casanova**	Balthazar	Crescentic	150	75	Widzów, pow. radomszczański, Henryk Woźniakowski
10	**Palü**	Landgraf	Perle	150	75	Iwno, pow. średzki, Ignacy hr. Mielżyński
11	**Harlekin**	Fels	Hecuba	100	50	Ktery, pow. łęczycki, Kazimierz Wodziński
12	**King's Idler**	Lomond	In Sight	100	50	Krześlów, pow. łaski, Bronisław Walicki
13	**Luvaneran**	Craig an Eran	Luvana	100	50	Chroberz, pow. pińczowski, Aleksander margr. Wielopolski
14	**Manton**	Bayardo	Jane Grey II	100	50	Tarnogóra, pow. krasnostawski, Wład. hr. Smorczewski
15	**Palamedes**	Fervor	Palme	100	50	Surhów, pow. krasnostawski, Zygmunt Skolimowski
16	**Torelore**	Beppo	Tortor	100	50	Posadowo, pow. nowotomyski, Stan. hr. Korzbok Łącki
17	**Ballyheron**	Santoi	Anxious	50	25	Smordwa, pow. dubieński, Aleksander hr. Ledóchowski
18	**Balthazar**	Roi Herode	Gravitation	50	25	Klimkówka, pow. sanocki, Aniela Ostoia Ostaszewska
19	**Chèvrefeuille**	Polly's Jack	Channel Tunnel	50	25	Niskołyzy, pow. buczacki, Bracia Mencel
20	**Double Up**	Hűon II	Princess Symons	50	25	Czarny Las, pow. lubliniecki, Roman Rogowski
21	**Dżems**	Villars	Lanoline	50	25	Poryck, pow. włodzimierski, Stanisław hr. Czacki
22	**Finnländer**	St. Maclou	Five o'clock	50	25	Goślub, pow. łęczycki, Henryk bar. Maltzan
23	**Bejrut**	Albula	Mea II	30	15	Kłóbka, pow. włocławski, Ludwik Orpiszewski
24	**Palatin**	Slieve Gallion	Patrie	30	15	Posadowo, pow. nowotomyski, Stan. hr. Korzbok Łącki
25	**Schalk**	Icy Wind	Indiscretion	30	15	Stara Wieś, pow. rawski, Konstanty Czermiński

Ogiery czystej krwi arabskiej

L. p.	Nazwa ogiera	ojciec	matka	ang. pełn. kr. itd.	półkrwi	Punkt rozpłodowy
1	**Hardy**	Ganges I	Gazella II	50	25	Janów, Państwowa Stadnina Koni
2	**Enver Bey**	Abu Mlech	Koalicja	20	10	
3	**Lowelas**	Koheilan I	Elegantka	20	10	
4	**Flisak**	Bakszysz	Elstera	50	25	Szczypiorno, pow. kaliski, Józef Bronikowski
5	**Fetysz**	Bakszysz	Siglavy Bagdady	30	15	Ujazd, pow. kościański, Willem bar. Bicker
6	**Koheilan**	Koheilan	Gazal	30	15	Dobużek, pow. tomaszowski, Władysław Kołaczkowski
7	**Nemer**	El Sbaa	Ninon	30	15	Pawełcze, pow. stanisławowski, Bracia Mencel
8	**Landsknecht**	Koheilan IV	Soldateska	5	5	Bezmiechowa Górna, pow. leski, Józef Czerkawski

Instrukcja w sprawie przyjmowania do Państwowych stadnin w Kozienicach, Janowie i Racocie klaczy zarodowych, celem odchowania przez czołowe ogiery.

§ 1.

Hodowcy, pragnący odchowywać swe klacze ogierami czołowemi w Państwowej Stadninie, winni złożyć deklarację z wyszczególnieniem klaczy, przeznaczonych do odchowania, ich pochodzenia, wieku, nazwy ogiera, który ostatnio klacz odchował, i daty ostatniego skoku. Hodowca winien również wskazać ogiery, z któremi klacze mają być odchowane.

§ 2.

Do Stadnin Państwowych będą przyjmowane tylko klacze zdrowe i wyłącznie pochodzące z tych stajen prywatnych, w których w ciągu dwóch lat ostatnich nie notowano przypadków ronienia zakaźnego.

W szczególności będą przyjmowane:

1) klacze źrebne,

2) klacze po raz pierwszy dopuszczane do ogiera,

3) klacze jałowe, które w roku poprzednim dały zdrowe źrebięta.

Klacze z objawami chorobowemi narządów rozrodczych, jak również klacze, które poroniły w poprzednim roku, zasadniczo przyjmowane nie będą.

§ 3.

Pasza dla klaczy i źrebiąt będzie dostarczana przez Administrację Stada po cenach kosztu. Hodowca winien wskazać normy dzienne paszy, jaką ma otrzymać klacz lub źrebię. W razie niewskazania przez hodowcę norm paszy, konie będą otrzymywały dawki paszy według uznania kierownictwa stadniny.

§ 4.

Nadesłane klacze i źrebięta będą obsługiwane przez służbę stadniny oraz będą korzystały z opieki weterynaryjnej stadniny. Za świadczenia te będzie pobierana opłata po zł. 1.20 dziennie od klaczy. W kwotę tę nie są wliczone koszty lekarstw i zabiegów weterynaryjnych, które obciążają właściciela klaczy.

W razie ujawnienia przez badanie weterynaryjne bezpośrednio po dostarczeniu klaczy, że klacz została dostarczona chora, wszelkie koszty leczenia klaczy, nie wyłączając opieki weterynaryjnej, ponosi właściciel klaczy.

§ 5.

Przed dostarczeniem klaczy właściciele ich winni wnieść zgóry zaliczkę na utrzymanie klaczy w kwocie conajmniej 200 zł. od każdej klaczy oraz opłaty za stanowienie klaczy.

Przed wpłaceniem wyżej wymienionej zaliczki i opłaty za stanowienie, jak również przed otrzymaniem przez Stadninę Państwową należycie wypełnionej deklaracji, klacze w żadnym razie nie będą przyjęte do stadniny.

§ 6.

Właściciel klaczy obowiązany jest regularnie co miesiąc opłacać rachunek, wystawiony za utrzymanie klaczy lub klaczy ze źrebięciem w ubiegłym miesiącu.

Jeżeli właściciel klaczy nie opłaci w ciągu dni 15 rachunku za utrzymanie klaczy lub klaczy ze źrebięciem, Zarząd Państwowej Stadniny może wezwać go do odebrania klaczy w ciągu dni piętnastu od dnia doręczenia mu pisma, wzywającego do zabrania klaczy.

§ 7.

Państwowe Stadniny przyjmują klacze do odchowania na czas od dostarczenia klaczy do stadniny państwowej do dnia 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym nastąpiło przyjęcie klaczy do Stadniny Państwowej.

Najpóźniej w tym ostatnim terminie klacze wraz ze źrebiętami winny być bezwarunkowo zabrane, po uprzedniem uregulowaniu przez właściciela wszelkich należności, przypadających stadninie z tytułu utrzymania koni.

§ 8.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ma prawo zażądać w każdej chwili zabrania powierzonych Państwowej Stadninie klaczy. W tym przypadku właściciel klaczy obowiązany jest odebrać je w ciągu 15-tu dni od dnia doręczenia mu pisma, wzywającego do zabrania klaczy.

§ 9.

Zarząd Stadniny Państwowej nie wyda właścicielowi koni, jeżeli należność, przypadająca stadninie z tytułu utrzymania koni, nie została do chwili odebrania klaczy i źrebiąt całkowicie uregulowana.

§ 10.

W razie nieodebrania klaczy i źrebiąt w ciągu piętnastu dni, po upływie terminu, określonego w § 8, klacze i źrebięta będą sprzedane z publicznego przetargu.

§ 11.

Publiczny przetarg przeprowadza kierownik Stadniny Państwowej lub upoważniony przez niego urzędnik.

O miejscu i terminie przetargu z wyszczególnieniem koni, które mają być sprzedane i ich ceny szacunkowej ogłasza kierownik Państwowej Stadniny w czasopiśmie „Jeździec i Hodowca" oraz w dzienniku, poczytnym w danej okolicy.

§ 12.

Termin publicznego przetargu winien być tak ustalony, aby przetarg odbył się między 15 a 30 dniem po ukazaniu się ogłoszenia.

§ 13.

Przed przetargiem odbywa się oszacowanie, przeznaczonych do sprzedaży koni przez Komisję, złożoną z dwóch urzędników podległych Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych z działu chowu koni oraz jednego rzeczoznawcy, powołanego ze społecznych organizacyj hodowlanych.

§ 14.

Przetarg rozpoczyna się od ceny wywoławczej, odpowiadającej 50% ceny szacunkowej.

Jeżeli nikt z uczestników przetargu nie ofiaruje ceny wywoławczej, przetarg nie dochodzi do skutku. W drugim terminie cena wywoławcza wynosi 25% ceny szacunkowej.

O niedojściu do skutku przetargu należy spisać protokół.

§ 15.

Sprzedaż koni oddanych stadninom państwowym do odchowania, przybicie i zapłata odbywać się winny — o ile niniejsza instrukcja inaczej nie stanowi, przy zastosowaniu przepisów, dotyczących egzekucji ruchomości przez komorników.

§ 16.

Skarb Państwa nie odpowiada w razie kalectwa, padnięcia lub kradzieży klaczy, przyjętych do Państwowej Stadniny. Dotyczy to samo, pozostających w stadninie źrebiąt.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

ZWIĄZEK HODOWCÓW SZLACHETNEGO KONIA PÓŁKRWI

„Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych pismem z dn. 31 grudnia 1934 r. Nr. K. IX.2/22 upoważniło Związek Hodowców Koni w Warszawie do wpisywania do prowadzonych Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi angielskiej, arabskiej i anglo-arabskich Województw Centralnych również i koni mających stałe miejsce pobytu w województwach północno-wschodnich na warunkach dotychczas ustalonych".

Wobec powyższego okręg działalności Ksiąg Stadnych powierzonych Związkowi został rozszerzony na województwa Nowogródzkie, Poleskie i Wileńskie.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi Województw Centralnych — Warszawa, ul. Mazowiecka 7, Związek Hodowców Koni, na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się PP. Hodowcom, oraz udziela wszelkich informacyj.

Przyjmowane będą zgłoszenia ogierów i klaczy, oraz przychówek po nich, posiadający w drugiem pokoleniu wstecznem zarówno ze strony ojca, jak i matki conajmniej po jednym wiadomym przodku: pełnej krwi angielskiej, wysokiej półkrwi angielskiej, czystej krwi arabskiej, chowanym w czystości krwi arabskiej, anglo - arabskim czystej krwi, lub anglo-arabskim wysokiej półkrwi, albo też uznanym przez Komisję Księgi za uszlachetnionego krwią angielską, arabską, lub anglo-arabską.

Za pierwsze pokolenie wsteczne uważa się rodziców konia.

Od zgłoszeń pobierane będą następujące opłaty:

1) od klaczy dla członków Związku po zł. 2.50.

2) od ogierów dla członków Związku po zł. 5.—.

3) od przychówku dla członków Związku po zł. 1.—.

4) od koni importowanych dla członków Związku po zł. 10.—.

Dla nienależących do Związku opłata podwójna od klaczy, ogierów i przychówku, a od koni importowanych po 15 zł.

Zgłoszenia nie będą przyjmowane bez świadectwa stanowienia klaczy:

a) wydanego przez państwowe zakłady chowu koni i należycie stwierdzonego przez Kierownika właściwego stada ogierów,

b) dla ogierów prywatnych, posiadających świadectwa uznania, przewidziane w przepisach o nadzorze państwowym nad ogierami — stwierdzone przez wójta gminy,

c) świadectwa, wydane przez instytucje, prowadzące Księgi Stadne, jakoteż wszelkie inne świadectwa, które Komisja Księgi uzna za wiarogodne dowody pochodzenia i tożsamości konia.

KIEROWNICTWO REMONTU KONI M. S. WOJSK.

Szef Remontu zatwierdził dodatkowe targi koni:

Dn. 30.I.35 r. — Kraków — pow. i st. kol. Kraków — obok stajen Punktu Zbornego Koni przy Kom. Rem. 3.

Dn. 6.II.35 r. — Kołomyja — pow. i st. kol. Kołomyja — na targowicy miejskiej.

Każdorazowo od godz. 9-tej rano.

W Sępolnie w dniu 9.II.35 r. o godz. 13-tej.

WIADOMOŚCI ZE STADA SZELEJEWO SEN. ST. KARŁOWSKIEGO

W r. 1934 sprzedano matkę stadną Leba (Galtee More-Lockente) natomiast zakupiono do stada na matki: Brilotte (Optimist — Brise) oraz Radunę (Famulus — Radaune). Pozatem wcielona została do Stada Tina (Thunichtgut — Traumliese) po ukończonej 3-letniej karyerze wyścigowej.

W r. 1934 urodziły się następujące źrebaki:

1) Tarvis og. (Villars — Thu's gern po Fervor).

2) Tasmanią kl. (Villars — Traulich po Thunichtgut).

3) Tanew og. (Bafur — Traute po Dolomit).

4) Tanga, kl. (Bafur — Traumliese po Traum).

5) Ikwa kl. (Bafur — Isar II po Fels).

6) Etna kl. (Mah Jong — Esther po Ariel).

7) Talia kl. (Manton — Tradition po St. Saulge).

Stado posiada własnego ogiera Theokrita (Traum i Thu's feste po Festino). Klacze stadne odchowane zostaną w r. 1935 ogierami Villars, Bafur, Mah Jong i Theokrit.

WYŚCIGI

ZAPISY KONI ARABSKICH I ANGLO-ARABSKICH DO DERBY I PRODUCE

Gonitwy koni arabskich:

Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki (Derby):

na rok	1935	25
„ „	1936	41
„ „	1937	49

Nagroda Przychówku im. Emira Rzewuskiego (Produce):

na rok	1935	33
„ „	1936	40
„ „	1937	46
„ „	1938	59

Gonitwy koni anglo-arabskich:

Nagroda im. Wiktora Leśniewskiego (Derby):

na rok	1935	10
„ „	1936	18

Nagroda im. Stanisława Wotowskiego (Produce):

na rok	1936	12
„ „	1937	23
„ „	1938	53

WYMIARY I WAGA PRZYCHÓWKU 1934 ROKU PAŃSTWOWEJ STADNINY KONI PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ W KOZIENICACH, W DNIU 1 STYCZNIA 1935 ROKU.

			W centymetrach: Wzrost		Obwód			
			m. stojący	m. taśmowej	kl. piersiowej	nadpęcie	Waga w kg.	Różnica między obwodem klatki piersiowej i wzrostem m. stojącej
1)	**Pasjans,** og. gn., Bafur—Fortuna II po Manton	19.I	143,5	151	153	18,2	318	+8,3 c.
2)	**Piano,** og. gn. Bafur—Harmonja po Stavropol	29.I	146,2	153	155	18,2	332	+8,3 c.
3)	**Partytura,** kl. c.-gn., Villars—Cis Mol po Carabas	5.III	141	146	149	17	278	+8 c.
4)	**Pędziwiatr,** og. c.-gn., Bafur—Fatima po Illuminator	20.III	143,5	150	152	17,5	295	+8,5 c.
5)	**Prater,** og. gn., Villars—Hulanka po Manton	27.III	141	147,5	144	17,5	265	+3 c.
6)	**Peryskop,** og. c.-gn., Parachute—Hohe Sonne po Talion	23.IV	137,5	142	143	17	252	+5,5 c.

Kozienice, 1 stycznia 1935 r.

R. Zoppi
Kierownik Stadniny.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH:

Stajnia p. Zbigniewa Dobieckiego

Kolory: k. czerwona, r. i cz. żółte.

Trener: st. st. T. Stanisławski, żokej: vacat.

4 l. og. gn. Flit (Stavropol — Intrata).

4 l. kl. gn. Fanega (Stavropol—La Renteria).

3 l. og. gn. Galkar (Oszczep — Luba).

3 l. og. kaszt. Grawer (Oszczep — Jersey Lilly).

3 l. og. gn. Gobelin (Oszczep — Biskra).

3 l. kl. gn. Gilza (Oszczep — Ciocia Basia).

2 l. og. kaszt. Harcerz (Oszczep — La Renteria).

2 l. og. kaszt. Holmes (Oszczep — Roksana).

2 l. og. gn. Honwed (Oszczep — Birma).

2 l. og. kaszt. Hokej (Oszczep — Biskra).

2 l. kl. kaszt. Hawerla (Oszczep — Intrata).

2 l. kl. gn. Hipoteza (Oszczep — Polette).

Stajnia bar. H. Maltzana

Kolory: k. niebieska, r. żółte z niebieską przepaską, cz. żółta.

Trener: J. Karwacki, żokiej: vacat.

4 l. og. c.-gn. Balmoral (Ballyheron — La Monterja).

4 l. kl. gn. Violetta (Ballyheron — Szabla).

3 l. og. kaszt. Favoritas (Ballyheron — La Monterja).

3 l. og. gn. Turek (Ballyheron — Szabla).

3 l. kl. kaszt. Adria II (Ballyheron — Halma).

2 l. og. kary Magnat (Svengali — La Monterja).

Stajnia p. Czesława Andrycza

Kolory: k. i r. w podłużne niebiesko-białe pasy, cz. żółta.

Trener: Stanisław Kowalski, żokiej: vacat.

4 l. og. sk.-gn. Dyktator (Illuminator — Roli Poli II).

3 l. og. gn. Bobrujsk (Bafur — Estramadura).

3 l. og. gn. Neptun (Torelore — Rusałka).

3 l. og. kary Norok (Torelore — Haza).

3 l. kl. gn. Nigra (Mah Jong — Garonna).

3 l. kl. gn. Norwegja (Mah Jong — Cylicja).

3 l. kl. gn. Bzura II (Batiar — Alfa III).

2 l. og. kary Czersk (Bafur — Estramadura).

2 l. og. gn. Oryginał (Mah Jong — Simplicité).

2 l. kl. gn. Orestea (Bafur — Fatima).

2 l. kl. gn. Hardiesse (Illuminator — Resolute).

Stajnia „Topór"

Kolory: k. i r. w podłużne niebiesko-białe pasy, cz. czerwona.

Trener: Stanisław Kowalski, żokiej: vacat.

5 l. og. gn. Natan R. (Ariel — Patty).

4 l. og. gn. Mat (Mah Jong — Garonne).

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 5.

Podajemy dalsze szczegóły wycieczki na międzynarodowe zawody konne do Berlina, organizowanej z inicjatywy Polskiego Związku Jeździeckiego przez Orbis.

Wyjazd z Poznania specjalnym pociągiem 1-go lutego o godz. 10 rano; powrót 4-go lutego w godzinach nocnych. Do Poznania zniżki dojazdowe. Dla uczestników wycieczki miejsca na zawodach zarezerwowane. Zapisy w biurach Orbisu od 10-go do 20-go stycznia. Pierwszeństwo przy zapisach przysługuje członkom stowarzyszeń, zrzeszonych w P. Z .J.

Uczestnicy wycieczki będą obecni przy rozgrywkach PUHARU NARODÓW.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 6.

W związku z poruszoną na ostatniem posiedzeniu Zarządu P. Z. J. sprawą konieczności ustalenia definicji t. zw. „Amatorstwa" w sporcie, załączamy opinję w tym przedmiocie Członka Zarządu P.Z.J. adwokata Tadeusza Michalskiego.

Definicja gentleman'a w odróżnieniu od zawodowca sportowego nie jest zagadnieniem łatwem do rozstrzygnięcia. Zagadnienie to niejednokrotnie było omawiane w związkach i klubach sportowych, jednakowoż sprecyzowane nie zostało, czego dowodem jest, że nietylko w Polsce, lecz i na gruncie międzynarodowych zawodów w Europie zagadnienie to jest wciąż przedmiotem sporów i dyskwalifikacja tego, czy innego sportowca jest na porządku dziennym i wywołuje szereg sporów i napaści.

Wyraz gentleman oznacza człowieka nieposzlakowanego na honorze, dobrze wychowanego, panującego nad sobą, nieszukającego swojej korzyści — słowem, człowieka o wysokiem poczuciu etycznem.

Wszystko to powinno stanowić o przyjęciu na członka odnośnego klubu sportowego, lecz na terenie wykonywania sportu znaczenie ma największe określenie — „NIESZUKAJĄCEGO SWOJEJ KORZYŚCI".

Nie szukanie swojej korzyści, rzecz oczywista, w sensie pieniężnym, odróżnia gentleman'a sportowca od zawodowca.

Jednakże wymieniona zasada w zastosowaniu do tego, czy innego sportu wymaga szeregu wyjaśnień, do których należy zaliczyć następujące zagadnienia:

1) zakres „nieszukania swojej korzyści".

2) na jakim terenie: w klubie, poza klubem w dziedzinie sportowej i w innym zakresie,

3) zastosowanie tej zasady do tego, czy innego sportu.

Zakres nieszukania swojej korzyści, wydawałoby się, że powinien być ograniczony w ten sposób, że gentleman sportowiec nie ma prawa pod groźbą dyskwalifikacji go, jako gentleman'a, — występować na terenie sportowym za opłatą. Natomiast ma prawo wymagać pokrycia kosztów związanych z wystąpieniem, tembardziej, jeżeli jest to połączone z wyjazdami. Powinien też posiadać prawo na otrzymanie nagrody pieniężnej, związanej z wygraną, lecz nigdy nie ma prawa pobierać wynagrodzenia, jak to wyżej określono, za występ bez względu na to, czy wygra, czy przegra.

Zasada „nieszukania swojej korzyści" powinna mieć zastosowanie w klubie własnym i poza klubem na terenie sportowym. Jednakże nie powinno dyskwalifikować gentlemeństwa sportowego udzielanie lekcyj w zakresie sportowym na terenach pozaklubowych, a więc w razie zorganizowania własnego przedsiębiorstwa: tattersalu i t. p.

Sprawa zastosowania tej zasady do tego, czy innego sportu, być może, będzie wymagała uwzględnienia pewnych odchyleń, jak np. nagrody pieniężnej na zawodach sportowych, które przeważnie, mają miejsce w zawodach konnych. Sport ten jest jednym z najdroższych sportów, do którego zawodnik zmuszony jest nietylko dłuższy czas przygotowywać się, lecz i łożyć na zakup koni. Dlatego też otrzymanie nagrody pieniężnej jest koniecznością, co w innych sportach nie ma zastosowania i mogłoby być uważane za niedopuszczalne.

W tym stanie rzeczy należy dojść do przekonania, że definicja gentleman'a sportowca zawiera się w określeniu „nieszukanie korzyści pieniężnej przy uprawianiu sportu" i że zasada ta wymaga pewnych odchyleń w stosunku do uprawiania tego, czy innego sportu."

Międzynarodowe zawody konne w Nowym Jorku, które odbyły się w drugiej połowie listopada r. ub., zgromadziły cztery zespoły oficjalne: Irlandji, Francji, Chili i St. Zj. Pozatem udział brali poszczególni jeźdźcy Kanady, bez większego powodzenia.

Kanada zaczyna się coraz więcej interesować sportem jeździeckim, który zaczyna być w tym kraju dość popularnym, dzięki propagandzie i pomocy czynników miarodajnych, które kładą nacisk na rozwój tego sportu. Popisy oddziałów policji kanadyjskiej na dobrze ujeżdżonych koniach, bardzo przypadły do gustu nowojorskiej publiczności.

Gwoździem meetingu był konkurs zespołów — Military Trophy. Pierwsze miejsce i puhar zdobyła drużyna Irlandji w składzie kpt. Aherne, kpt. Corry i por. Lewis. Military Trophy w r. 1933-im wygrał również zespół Irlandji.

W innych konkursach w Nowym Jorku dużą rolę odegrali Francuzi.

Irlandczycy zabrali z sobą 12 koni, Francuzi 8 koni.

Prasa amerykańska naogół zgodnie podkreśla, że poziom konkursów w ostatnich dwuch latach jest niższy, niż w latach ubiegłych. Przy okazji gazety nowojorskie przypominają „niezapomniane starty świetnych jeźdźców polskich" w latach ubiegłych. Wspomnienia o udziale polskich kawalerzystów w meetingach w Madison Square Garden są jeszcze żywe i bardzo dla naszego jeździectwa pochlebne.

Poglądy amerykańskie najlepiej ilustruje artykulik, który z okazji ostatnich zawodów nowojorskich ukazał się w „New York Times". Odpowiedni ustęp artykuliku brzmi następująco: „od czasu, kiedy kawalerzyści polscy zelektryzowali publiczność swoją brawurą i podziwu godną jazdą, nie widziano jeszcze w Madison Square Garden, tak wielkiego entuzjazmu, jak w czasie wczorajszych zawodów".

W zakończeniu autor artykułu dodaje, że „pamięć wielkich umiejętności kawalerzystów polskich żyje wśród publiczności nowojorskiej w dalszym ciągu. Gdyby Polacy przybyli obecnie do N. Jorku, spotkaliby się z królewskiem przyjęciem, gdyż na takie zasłużyli".

Jak widać nasi jeźdźcy przysporzyli Amerykanom niebylejakiej emocyj!

Na Międzynarodowe Zawody Konne w Berlinie w charakterze zawodnika udaje się ppłk. Karol bar. Rómmel.

Dosiadać będzie konia Aljanta.

Ppułk. Rómmel zamierza startować w 8-miu konkursach.

Sprostowanie. W Nr. 2 na str. 29 podpis pod fotografją Labirynta wydrukowano błędnie. Powinno być: Labirynt (Kohejlan I — Ameryka) pp. P. i St. Żarczewskich—zwycięzca Derby arabskiego 1934 r.

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Towarzystwo Koni Arabskich (The Arab Horse Society) ustaliło dla Ksiąg Stadnych określenie różnicy między anglo-arabami a półkrwi arabami, stosując terminologję: ANGLO-ARAB i PART-BRED ARAB.

Do **ANGLO-ARABÓW** zalicza się potomstwo, pochodzące ze skrzyżowania arabów, zapisanych w General Stud Book lub Arab Horse Stud Book, z końmi pełnej krwi angielskiej, zapisanymi w General Stud Book.

Dla koni z inną kombinacją krwi arabskiej — przy krzyżowaniu z końmi ras nieobjętych przez General Stud Book względnie Arab Horse Stud Book, będzie używana terminologja **PART-BRED ARAB.**

Zadecydowano, aby w przyszłości na wystawach konie anglo-arabskie i półkrwi arabskie tworzyły oddzielne grupy.

Totalizator — pomocą hodowli. W związku z wzrostem obrotów totalizatora Racecourse Betting Control Board uchwalił powiększenie subsydjum na rok 1935 dla hodowli konia szlachetnego z 2.000 do 5.000 f. st. Suma ta, łącznie z subsydjum, ofiarowanem przez Kierownictwo Wydziału Remontów, obrócona będzie na premje po 100 — 125 f. st. dla właścicieli „wędrujących reproduktorów".

Free Handicap (11 kwietnia, rozgrywka na 1400 m.) ukazał się i zaciekawia, zawierając ocenę angielskich dwulatków. Oczywiście czołową grupę stanowią dwulatki ks. Aga Khan'a, trenowane przez Franka Butters'a, a więc: Bahram, niepobity rekordzista dwuletni, Hairan i Theft (w którym niektórzy widzą najlepszego dwulatka) oraz Shahali.

Wśród tej czołowej grupy okazały się dwa konie obcych stajen: znajdujący się u tegoż trenera — Maltravers, zwycięsca w pięciu gonitwach oraz wysokiego pochodzenia syn Gainsborough'a i Oaksistki Toboggan Bobsleigh, należący do Lorda Derby, który tryumfował w Richmond Stakes.

Oto czołowa grupa tegorocznych angielskich dwulatków, w której najlepsza klacz Caretta (Queen Mary Stakes) zajmuje 14-e miejsce z wagą 55 kg.:

Bahram	60¼ kg.
Hairan	59¼ kg.
Theft	59½ kg.
Bobsleigh	58½ kg.
Maltravers	57¼ kg.
Shahali	56¾ kg.
Godolphin	55¾ kg.
Flying Orders	55¾ kg.
Consequential	53¾ kg.
Kingsem	55½ kg.
Hawk-eye	55½ kg.
Ormenus	55¼ kg.
Bunker	55¼ kg.
Caretta	55 kg.

FRANCJA.

Krajowe reproduktory. Ogłoszona niedawno statystyka francuskich reproduktorów za rok 1934 pozwala stwierdzić ciekawe dane, tyczące się usamodzielnienia tamtejszej hodowli.

Mianowicie, stojący na liście tej z wielkim odskokiem na czele Astérus jest reproduktorem krajowej hodowli, synem francuskiego Teddy i wnukiem francuskiego Ajax'a (Flying Fox).

Trzy następne miejsca zajmują reproduktory angielskie (Dark Legend, Blandford i Pharos) następne zaś cztery — krajowe, a mianowicie: Massine, Epinard, młody Fiterari i Belfonds.

Kolejno po angielskich Clarissimus'ie i Town Guard idą francuskie: Nino, Priori i Mon Talisman, a dalej reproduktory francuskie, przeplatane angielskiemi.

Dwa najwybitniejsze francuskie racery: Ksar i Sardanapale nie miały zbyt dobrego roku; pierwszy z nich bowiem zajmuje 17-e na liście miejsce, drugi — 20-e.

Statystyka powyższa wykazuje zatem wielkie usamodzielnienie francuskiej hodowli, skoro np. taki Astérus góruje znacznie nad stojącymi we Francji anglikami: Pharos'em, Dark Legend'em, Clarissimus'em, z drugiej strony jednak pokazuje, iż importy przyczyniają się niemało do podniesienia hodowli, jeżeli nawet we Francji ogiery angielskie tak wielką odgrywać mogą rolę.

Przewaga tak znaczna w minionym sezonie krwi Flying Fox'a (Astérus) we Francji napawa nas pewną nadzieją, iż może i u nas wnukowie Flying Fox'a (a synowie Fils du Vent'a) zdołają wytworzyć krajowe linje reproduktorów, których dotychczas prawie nie posiadaliśmy.

Nowe określenie koni półkrwi, biorących udział w gonitwach we Francji. Francuski Minister Rolnictwa wydał w związku z udziałem koni w tak zwanych gonitwach dla koni półkrwi następującą enuncjację:

„Do udziału w gonitwach płotowych dla koni półkrwi uprawnione są jedynie następujące konie; 1) Konie, które wśród najbliższych sześciu swoich przodków, posiadają conajmniej dwóch, jako konie półkrwi, 2) konie, które pochodzą od ojca bądź matki , wpisanych do francuskiej księgi kłusackiej, 3) konie, które zdobyły w gonitwach kłusackich (jako pierwsze, bądź z miejscem będące) sumę nie mniejszą, niż 3000 franków lub też pochodzą od ojca bądź matki, które zdobyły w gonitwach kłusackich sumę 3.000 franków (pierwszemi bądź dalszemi nagrodami), 4) konie półkrwi anglo - arabskiej, które posiadają conajmniej 25% krwi arabskiej."

Do 1 stycznia 1940 roku mogą pozatem brać udział w gonitwach (stosownie do dotychczas obowiązujących prawideł dla gonitw koni półkrwi) konie półkrwi, zarejestrowane, jako typu: lekkiego, średniego i ciężkiego.

W. M. GDAŃSK.

Famulus pokrywa w stadzie Praust p. W. Kuschel w okolicach Gdańska. Ten ogier reprezentuje doskonałe prądy krwi, gdyż jest synem Dark Ronald'a i Fama'y po Saraband — Alveole.

Jako własność miasta Hannover'u wydzierżawiony on został obecnemu hodowcy. Wychowany w Graditz, Famulus, jako syn Dark Ronald'a późno dojrzewał, dobrym był na wszystkich dystansach, obdarzony nietuzinkowym speed'em.

Wygrał on: Leipziger 60 Jahren, Hoppegartener Jubiläums Preis, Gladiatoren Rennen.

Famulus wydał czterech zwycięzców w większym stylu, a mianowicie: Chantilly (Grosser Preis von Hamburg), Vichy (Preis der Dreijährigen), Gawan (Leipziger Stiftungs Preis) i Piemont oraz wiele pożytecznych koni.

Cena stanówki wynosi 150 MK., nie jest zatem wygórowaną. Ogier ten mógłby wchodzić w rachubę nawet dla naszych hodowców, których stada leżą w północnej części Polski.

Na niemieckiem Pomorzu pokrywają również klacze niezłej marki ogiery: Viaduct i Caprivi.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

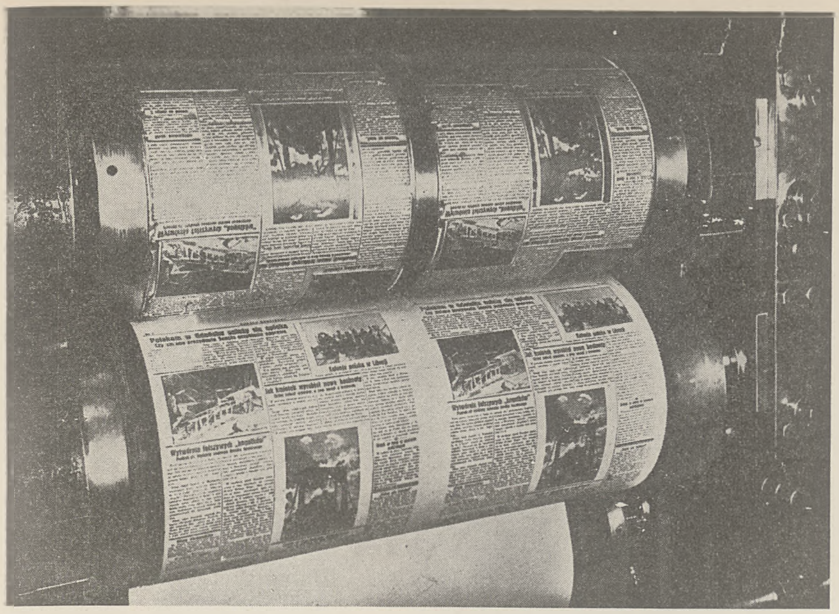
Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3. 1628



Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 20 STYCZNIA 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.